Nr 67. Kraków, Piątek 21 Marca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilinskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk oryginalnej, dla naszego dziennika napisanej powieści Józefa Gł a d y (pseudonim jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy polskich) p. t.:

Sergiusz Iwanowicz Gardow.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają, na żądanie **bezpłatnie,** (o ile zapas starczy) początek drukującej się obecnie w naszym feletonie powieści Emmy Jeleńskiej p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

W dodatku powieściowym, wydawanym co piątek w formacie arkusza książkowego, rozpoczniemy zaraz w kwietniu druk nowego, nadzwyczaj zajmującego dzieła.

Zarówno miejscowi jak i zamiejscowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h). Prenumerować można (także kwartalnie) od 1 kwietnia, lub wraz z I-szym kwartałem od 1 stycznia b. r. Jako **bezpłatne premium** otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Wędrowca“ 12 tomów (co miesiąca tom) **powieści Sewera (Maciejowskiego)** za dopłatą 40 h na koszta przesyłki za tom.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** korony **40** hal. kwartalnie.

„Śmigus“

owski dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Na czasopisma te składać należy prenumeratę w Administracyi „Nowej Reformy“ przed początkiem nowego kwartału.

„All' Heil!“

Kraków, 20 marca.

Wielkiem, świętem oburzeniem wybuchnął parlament wiedeński, gdy o jego mury, po raz pierwszy, odkąd istnieje konstytucyonalizm austryacki, odbił się okrzyk wszechniemiecki: „Hoch und Heil dem Hause Hohenzollern!“ Podobno struchleli ministrowie, przestraszyli się własnego hasła najbliżsi przyjaciele Schoenerera. Objawem naturalnego, i tym razem zapewnie prawdziwego uczucia, było oburzenie, którego wyraz dał prezydent Izby i każdy niemal z przemawiających posłów.

Kubeł zimnej wody wylali jednak na oburzonych: czeski poseł Kramarz i... rzecz dziwna, — mowca z obozu wszechniemieckiego. Pierwszy powiedział bardzo słusznie: „Przecież już tak dawno mówiliśmy, że nie ma najmniejszej racyi drugie państwo niemieckie w Europie, obok cesarstwa niemieckiego. Dla czegoż nie dacie równouprawnienia ludom słowiańskim?“

A Wszechniemiec Berger mówił znowu: „O co właściwie się gniewacie? Przecież cesarz Wilhelm jest nietylko urzędownie ogłoszonym sprzymierzeńcem Austryi, lecz także osobistym przyjacielem cesarza austryackiego. Tyle razy głoszono i uznano w urzędowych pismach ten charakter stosunku, państw i obu monarchów! Okrzyk Schoenerera odpowiada więc najzupełniej zagranicznej polityce austryackiej i wewnętrznym stosunkom monarchii habsburskiej.“

Te dwa określenia stanu rzeczy w Austryi uzupełniają się nawzajem i dają jasny obraz sytuacyi. Jak w życiu ludzkiem, tak i w życiu politycznem, każdy błąd, każde przewinienie mści się w ostatecznych konsekwencyach. Organizacya prawno polityczna Austryi inaczej wygląda na papierze, inaczej w praktyce. Ta praktyka wyszczerza zęby do pisanej konstytucyi i ustaw zasadniczych; drwi sobie z niej przez pół wieku. Obudzanie apetytów do równouprawnienia narodowego, wystawianie ludów na męki Tantalowe, gdy po równouprawnienie chcą sięgnąć, — praktykuje się w Austryi od wydania ustaw zasadniczych. Takie grzechy nie mogą ujść bezkarnie.

Niemcom oddano w Austryi hegemonię, chociaż w rządzie powinny brać udział równomierny wszystkie ludy; każda narodowość powinna mieć prawo rozwijania swego języka w szkole, urzędzie i życiu publicznem, a tymczasem na tych wszystkich polach panuje wszechwładnie język niemiecki, gdy języki narodowe zaledwo są tolerowane. W dodatku węzły przymierza Austryi z Niemcami zacieśniano z każdym rokiem coraz silniej, — tak że na końcu zaczął zacierać się charakter przymierza, a wyrabiać się inny, wcale dla Austryi nie pożądany. Niemców austryackich wychowywano w tem przekonaniu, że ich stan posiadania politycznego, aczkolwiek sprzeczny z ustawami zasadniczemi, ma przecież w tradycyi uprawnienie, a w praktyce zawsze liczyć może na poparcie.

Na tym gruncie schodził, kiełkował, wyrósł wreszcie pangermanizm austryacki, a dojrzał w chwili, gdy ludy słowiańskie nie chciały nadal znosić krzywd, im wyrządzanych. Wszechniemieckość nie jest więc w Austryi jakąś efemerydą, jednodniówką; ona jest wytworem niezdrowych prawnopaństwowych stosunków, wytworzonych i pielęgnowanych przez rząd przeróżnych odcieni od początku ery konstytucyjnej.

Sprawozdawca budżetowy, poseł Starzyński, przypomniał wczoraj w parlamencie, że przecież Niemcy stanowią zaledwie jednę trzecią część ogółu ludności, i wysnuł stąd wniosek, że Austrya żadną miarą w duchu niemieckim rządzoną być nie powinna, nie będąc państwem niemieckiem. A tymczasem Austrya była i jest państwem niemieckiem — to przecież jest faktem niezbitym. Tylko gdy Wszechniemcy z tego charakteru państwa wysnuwają ostateczny wniosek i mówią: „Austrya jest państwem niemieckiem, cesarstwo niemieckie jest państwem niemieckiem, więc po cóż mają obok siebie istnieć i zawadzać sobie dwa państwa jednakie: niech już będzie jedno“ — to rząd austryacki boi się ostatecznej konkluzyi i prosi łagodnie: „Dajcie-no spokój, dziateczki: Austrya jest państwem niemieckiem, ale czarno-żółtem i ma osobnego cesarza; Niemcy są państwem niemieckiem trójbarwnem i mają znowu osobnego cesarza; więc mogą obok siebie istnieć, kochać się i chwalić Pana Boga“.

Że tak jest, chociaż tak być nie powinno, jak to słusznie zauważył p. Starzyński, winny temu nietylko rządy, lecz i stronnictwa, które każdorazowy rząd austryacki popierały. Koło polskie ciągnie czarno-żółty wózek od niepamiętnych czasów, — a dzisiaj przypominamy sobie nagle, gdy Schoenerer krzyknął Ekscel. Jaworskiemu do ucha: „All Heil“ — że Austrya jest państwem niemieckiem, a powinna być innem. Troszeczkę za późno przyszła ta refleksya, — ale zawsze dobrze, że już raz przyszła.

Rzecz dziwna! Przecież nie od wczoraj, bo od lat wielu, rozbrzmiewa po wszystkich ulicach, zebraniach i knajpach wiedeńskich, wszechniemieckie pozdrowienie „All' Heil!“ Wita się niem młodzież, mieszczaństwo, stan urzędniczy itd. Nie słyszał go jednak cały legion hofratów, nie słyszeli go ministrowie, posłowie, nie słyszał dwór. Dopiero trzeba było silnego okrzyku Schoenerera w parlamencie, aby już nie można się było wymawiać głuchotą.

Nic nie pomogą biadania: trzeba przystąpić do wprowadzenia w życie ustaw zasadniczych. Schoenererowski okrzyk w Radzie państwa, — to bardzo poważne ostrzeżenie dla Austryi. Przetłomaczone na język prawno-państwowy znaczy ono: albo Austrya przestanie być państwem niemieckiem, albo okrzyk „Heil dem Hause Hohenzollern“ stanie się naprawdę dewizą polityczną w Austryi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 marca.

Z kalendarza parlamentarnego. — Parlament, delegacye, Sejmy, rokowania ugodowe. — Opodatkowanie biletów kolejowych. — Zamach na kieszeń najbiedniejszych.

(—r.) Kadencya parlamentarna zbliża się ku feryom świątecznym. Będzie to tylko przerwa niezbyt długa, ponieważ, podług dotychczasowych dyspozycyj, obrady parlamentarne będą już 7 kwietnia na nowo podjęte, by nareszcie budżet zakończyć. Jeśli rzeczy pójdą dalej w dotychczasowem, przyspieszonem tempie, skończy parlament czynności swoje około połowy maja. Dano mu nawet pewien termin prekluzywny, naznaczając dzień 21 maja jako termin dla zebrania się delegacyj wspólnych w Budapeszcie. Po delegacyach ma nastąpić sesya Sejmu czeskiego i rozpoczną się też rokowania ugodowe pomiędzy Niemcami a Czechami, które prezydent gabinetu ma rozpocząć osobiście w Pradze podczas obradowania Sejmu czeskiego. O szansach tej konferencyi nie można obecnie inaczej sądzić, jak tylko bardzo sceptycznie, a nie brak też głosów bardzo poważnych, które wątpią, czy konferencya wogóle zbierze się wobec wielkich różnic w stanowisku, jakie obydwie strony interesowane zajmą w sprawie językowej. Nadto zachodzi nader ważna okoliczność, że Wszechniemcy ani myślą o porozumieniu się z Czechami, lecz owszem występują brutalnie za upaństwowieniem języka niemieckiego. Cóż z tego, jeśliby inne stronnictwa niemieckie godziły się nawet na układ z czeskie, jeśli Wszechniemcy zakładają weto. Wszak oni mogą tak samo, jak to uczynili Młodoczesi w r. 1900 rozedrzeć w kawałki kartę ugodową. Dlatego „Narodni Listy“ pytają już teraz Koerbera, z kim właściwie mają Czesi zawierać ugodę?

Biedne ludy austryackie będą w krótkim już czasie uszczęśliwione nowym podatkiem, mianowicie opodatkowaniem biletów kolejowych. Będzie to bardzo uciążliwy i dokuczliwy podatek, a tem wstrętniejszy, że dotknie najbardziej najuboższe klasy ludności. Trzeba się bronić przeciwko niemu wszystkiemi siłami. Zachcianki ministra skarbu nie powinny być rozkazem dla przedstawicieli parlamentarnych. Obowiązkiem ich jest bronić interesów ludowych. Niestety, są oni powolni, aż do karykatury, na wszelkie skinienia rządu, a to, co boli szerokie koła ludności wogóle, bywa obojętnie traktowane. Nowy dowód na poparcie tego twierdzenia, iż „zastępcy ludowi“ z najlżejszem sercem zgodzili się na nowy wstrętny podatek a nawet na jego przyspieszenie w ten sposób, iż odnośne przedłożenie rządowe ma być sztucznie wtłoczone w obrady budżetowe i to zaraz już po Świętach wielkanocnych, bo przy budżecie ministerstwa skarbu.

Jeśli już koniecznie taki podatek musi być zaprowadzony, to niechaj obejmuje bilety drugiej i pierwszej klasy, nadto ekspresowe i zbytkowe pociągi, w żadnym razie nie powinien ciężyć na podróżujących trzecią klasą, bo nawet ze stanowiska gospodarczego jako tamujące i utrudniające wielki ruch na drogach żelaznych, będzie zarządzenie to potępienia godnem. Ciężyć to będzie na handlu i przemyśle i w równej mierze na rolnictwie.

Spodziewamy się, że przecież znajdą się w parlamencie posłowie prawdziwie ludowi, którzy sprzeciwią się skutecznie temu zamachowi na kieszeń najbiedniejszych i najuboższych, bo cały „efekt“ nowego podatku polega na dochodzie z opodatkowania biletów trzeciej klasy, zważywszy że druga i pierwsza klasa jest nadzwyczaj łagodnie i wcale niestosunkowo opodatkowaną, podczas gdy właśnie te klasy zniosłyby większy podatek i na nie należałoby go zupełnie przenieść i ograniczyć.

Listy rosyjskie.

III.

Nowy objaw polonofilstwa. — Prawosławna babka. — Wolność sumienia. — Zjazd misyonarzy. — Nowa Stachowicza — „Moskowskija Wiedomosti“, „Swiet“, kniaź Meszczerskij i ojciec Joan Kronsztadzkij. Szlachta orłowska za Stachowiczem. — Jego moralne zwycięstwo. — Jubileusz kniazia Meszczerskiego. — Gorkij członkiem Akademii Nauk.

(Dokończenie).

Kniazia redaktora najwięcej irytuje fakt, iż Stachowicz na uroczystem otwarciu Sobrania szlachty orłowskiej ośmielił się odpowiadać na krótkie przemówienie nowego orłowskiego gubernatora p. Kristi, „dotychczas bowiem, zapewnia kniaź Meszczerskij, ani jeden gubernialny marszałek szlachty nie odpowiadał gubernatorowi, ponieważ od dawien dawna przemówienie gubernatora kończyło się wezwaniem szlachty, aby udała się do cerkwi dla złożenia przysięgi“. Gorsza rzecz jeszcze, że p. gubernator wcale grzecznie, a nawet serdecznie przemawiał do szlachty „zbuntowanej“, a p. Stachowicz w odpowiedzi swej zaznaczył radość, iż gubernatorem został człowiek „nietylko naszej ziemi ale i naszego domu“, p. Kristi należy bowiem do szlachty orłowskiej. Stachowicz właściwie nie powiedział: naszej ziemi, lecz: naszeho bierega, co znaczy dosłownie: naszego brzegu, naszego lądu. Wyrażenie to, które dość rozmaicie tłomaczyć można, (po francusku „etre du bord de qu'un“ znaczy: być z kimś jednych zapatrywań, jednego stronnictwa), dało temat do żartów ks. Meszczerskiemu. „Ma chère — pytała się według niego jedna drugiej dama petersburska — qu'est que c'est que ça nasz biereg? a ta jej odpowiedziała: Je ne sais pas, — mais je sais que c'est très joli, comme tout ce, qui vient de notre cher Mischinka“ — (Co to znaczy: nasz biereg? — Nie wiem, ale to wiem, że jest to coś bardzo pięknego, jak wszystko, co pochodzi od waszego drogiego Michasia)“.

Wybór Stachowicza nie wypełnił jeszcze czary goryczy, podanej konserwatystom rosyjskim, przez szlachtę orłowską. Tą kroplą, która dopełniła czary, był adres wręczony przez szlachtę swojemu marszałkowi. W adresie tym zaznaczono, iż „szlachta gorąco wita swojego przewodnika z pełnem przekonaniem, że głos jego będzie i nadal wyrażał bezinteresowne dążenie przodującego stanu po drodze ku bezstronnej i mającej jedynie na oku dobro ogółu pracy w służbie ojczyzny“. I z innych stron Rosyi otrzymał p. Stachowicz pisma gratulacyjne.

To też „Moskowskija Wiedomosti“ zestawiając doroczny bilans życia rosyjskiego, piszą: „Rok 1901 w historyi Rosyi niema poprzednika. Nawet w latach sześćdziesiątych, podczas największej orgii wolnomyślności, społeczeństwo rosyjskie nie doszło do takiej skrajnej umysłowej samowoli — nie mówiąc już o tem, że ta samowola dawniejszych czasów ograniczała się na małem kole stołecznej i liberalnej inteligencyi; obecnie, na nieszczęście, samowola ta rozlała się wśród wszystkich warstw całej Rosyi!“ *)

Zdaje się, iż następstwem rozgoryczenia konserwatystów rosyjskich był w znacznej części jubileusz kniazia Włodzimierza, syna Piotra, Meszczerskiego. Chciano prawdopodobnie zamanifestować, iż nie cała inteligencya rosyjska tonie w liberalizmie. Wydawca i redaktor „Graždanina“ jest i był zawsze namiętnym zwolennikiem samodzierżawia, prawosławia, despotyzmu czynowników, przywilejów kastowych, kary cielesnej, a przeciwnikiem równie gwałtownym Zachodu, haseł postępowych, ziemstw, sądów przysięgłych i rządów inteligencyi. Dla niego car jest wszystkiem, on ma swego osobnego „rosyjskiego Boga“; według niego, jedynie knut poprawia obyczaje i zbawia dusze; jest on szczególnym przyjacielem Kałmuków, dlatego, że to ludzie Wschodu, Mongołowie, którzy tyle krwi swojej wlali w żyły rosyjskie; nic mu nie sprawia większej radości, jak wiadomość, że w jakiemś mieście przy wyborach do „dumy“ przepadła inteligencya na rzecz kacapów. Otóż u człowieka tych zapatrywań zebrali się d. 19 stycznia n. st. jego przyjaciele, między którymi znajdowało się paru ministrów, kilku członków Rady państwa, kilku senatorów i kilkunastu przedstawicieli wyższej administracyi. Towarzysz ministra komunikacyi, Miasojedow-Iwanow, odczytał adres, pokryty półtora tysiącem podpisów. Następnie hrabia Piotr Goleniszczew-Kutuzow odczytał swój list otwarty do jubilata, w którym wielbił go jako ideał rosyjskich patryotów w przeciwstawieniu do ludzi... naszego biereg a (przytyk do Stachowicza). Osobna deputacya kałmucka, z dwoma kniaziami Tundutowem i Gahajewem na czele, wręczyła także adres od całego swego narodu. Prócz tego otrzymał jubilat znaczną ilość telegramów i listów z Rosyi i zagranicy, które następnie wydrukował w swym „Graždaninie“.

Niektóre z nich byłyby warte, aby je podać w tłomaczeniu, jako objaw dzikiej zaciekłości stronniczej i zapatrywań, z jakiemi w cywilizowanej Europie spotkać się już dziś trudno. Jakiś Iwan Rżanow życzy sobie zjednoczenia wszystkich pod wszechmocą rosyjskiego Boga. Jakiś znów Pieniążkiewicz (najwidoczniej potomek polskiej rodziny) wielbi za to jubilata, że powstaje silnie przeciw wyższemu wykształceniu kobiet. Panu Riaduowowi podoba się, że „Jego Sijatielstwo prowadzi dalej dzieło nieza-

*) Z tej rozpaczy ultra-konserwatystów pokpiwają sobie pisma liberalne. W jednem z nich np. wydrukowano następujący wierszyk p. t.: „Liberalny młodzieniec“:

> Strasznym był on liberałem,
> Demagogiem z każdej strony,
> Ledwie na świat Boży wyjrzał
> Już zupełnie był ...czerwony.
>
> Gdy przez matkę despotyczną
> Był w pieluchy zawijany,
> Energiczny wznosił protest
> Chcąc niewoli rwać kajdany.
>
> I demagog w każdym calu,
> Mówca ultra-liberalny,
> Gdzie mógł tylko to wydawał
> Krzyk ze siebie nielegalny.
>
> Drwił z przepisów świętej Cerkwi:
> Bywały nawet przypadki,
> Że i w piątki wielkopostne
> Spijał mleko z piersi matki.

Wiersz ten posłano poprzednio do redakcyi „Moskowskich Wiedomosti“ z prośbą, aby wezwała rząd do użycia energicznych środków przeciw młodemu rewolucyoniście.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

89

(Ciąg dalszy).

Teraz po raz pierwszy zdawała sobie jasno sprawę z tego i przypominały jej się różne fakty, które ją utwierdzały w tem przekonaniu. Tak, chcieli ją wydać za niego. Chcieli w ten sposób jak najprędzej się jej pozbyć. Co mam zrobić? co mam zrobić? myślała. Wrócić do domu! ach, wrócić do kochanych bezpiecznych Haliniszek! Tam nikomu nie była ciężarem, tam życie szło równo bez wielkich przyjemności, ale bez żadnych wahań ani niepokojów. I nagle tęsknota wielka porwała ją za domem, za swoimi. Wrócić! ach, wrócić! uciekać stąd co prędzej! Ale myśląc tak, wiedziała dobrze, że pragnie rzeczy niemożliwej. Jakże wrócić? z kim? pod jakim pozorem? Tak nagle wymknąć się i uciekać, kiedy się przyjechało na całą zimę. Mama nigdy się nie zgodzi. Bo naprawdę — o cóż chodzi? Przecie hrabia Paulin nie oświadczył się nawet — i może wcale o tem nie myśli. Dość będzie czasu na desperowanie, jak zajdzie katastrofa. Zawczasu krew sobie psuć — niema sensu.

Więc Zosia odzyskała dobry humor — i tylko postanowiła sobie, że odtąd dla hrabiego Paulina będzie zimną jak głaz — aby on zrozumiał, i jeśli ma jakie złe myśli, aby się ich pozbył w porę.

Z tem postanowieniem, trochę uspokojona, zeszła na obiad.

Tymczasem hrabia Paulin postanowił raz skończyć tę głupią komedyę. Matka zachęcała go do tego, wiedząc od ojca Stanisława, że pani Halicka czeka z coraz większą niecierpliwością wydania Zosi i że chętnie go przyjmie.

Oświadczę się na balu w poniedziałek — rzekł do siebie hrabia Paulin — to będzie całkiem klasycznie. Ale jak się oświadczyć? Co powiedzieć? Proszę panią o jej piękną rączkę, albo: o, pani! bądź moją żoną! albo: luba, kocham cię! Co u licha mówi się pannie w takich okolicznościach?

Z Wiką było łatwiej — tam prosić nie było potrzeba — ja miałem „le beau rôle“. Ach Wika! boska Wika! co ona zrobi? I czuł hrabia Paulin, jak na wspomnienie kochanki, przechodziły mu po krzyżu dreszcze — po prostu strach go ogarniał. Więc odsuwał ją od siebie, i zwracał się znowu ku Zosi. — Nie wiem, jak to się robi — i przypuszczam, że nawet ich ten mieszczański świat nie wynalazł dotąd przepisu na to. Liczmy na natchnienie..

Z tą wiarą w natchnienie hrabia Paulin staranniej, niż zazwyczaj, dokończył swej toalety w dzień balu, przypiął do butonierki wiązkę fiołków — i zaraz po dziesiątej znalazł się we wspaniałym pałacu hrabiny.

Pałac to był jeden z piękniejszych w Rzymie. Budowa jego, rozpoczęta w końcu XVI wieku przez książąt Branca del Campo, wedle planów słynnego Giacomo della Parta, została do końca doprowadzona dopiero w początkach XVII wieku. Przez dwieście lat należał on do jednego z książęcych rodów rzymskich, i w murach swoich gościł nieraz najznamienitszych mężów stanu, artystów i panujących. Potem wskutek różnych przewrotów społecznych, wskutek rozrzutności właścicieli, szalonych zbytków i rozpusty, przechodzić zaczął z rąk do rąk, aż został nabyty przed paru laty przez hrabinę Tur. Pani ta, rozporządzająca olbrzymim funduszem, a żądna ruchu, zabawy i popularności, szukała oddawna odpowiedniego dla swych celów mieszkania. Palazzo Branca był jakby wyśnionym jej ideałem. Zewnątrz skromny, poważny, wznosił na niskim parterze o kwadratowych okienkach dwa piętra w niepozłacanym florenckim stylu. Ozdób prawie żadnych, prócz szlachetnego obramowania u okien i bogatego fryzu. W środku fasady balkon występował z pierwszego piętra i opierał się na czterech jońskich kolumnach, tworzących wjazdową bramę. Wytworne to było, ale skromne. Podwórze za to uderzało bogactwem architektonicznem.

Wzdłuż głównego gmachu i dwóch bocznych skrzydeł ciągnęły się na wszystkich piętrach galerye. Przeciwległa wjazdowi ściana składała się z takichże galeryj, ale otwartych, gdyż za niemi rozciągał się niewielki ogródek. Porządek dorycki, joński i koryncki wznosił się kolejno nad sobą, najprzód męskie, jędrne kolumny doryckie, pełne siły i hartu, potem wdzięczne jońskie słupy, przypominające sprężystość młodości u szczytu, korynckie, rozkwitające liśćmi akantu i kwieciem i wieńczące gmach cały girlandą zdobnych kapiteli. — Na środku podwórza, w klombie palm i rododendronów, strzelała fontanna i spadała z szumem do starożytnej wazy marmurowej, pokrytej rzeźbami. Elektryczne oświetlenie kładło księżycowe blaski na liście latanii, na rzeźby i marmury, na wielkie cyprysy, rosnące w ogrodzie — i nadawało staroświeckiej siedzibie pozór świetny, fantastyczny trochę, pozór zaczarowanego z bajki pałacu.

Bal zapowiadał się wspaniale. „Cały Rzym“ był zaproszony. Niepoprawna hrabina Tur nie mogła się ograniczyć do jednego tylko czarnego lub białego świata.

— Ach, Boże! cóż mi do polityki? — mówiła tym, którzy ją ostrzegali. — Jestem katoliczką gorliwą, życzę Ojcu świętemu wszystkiego dobrego, ale nie mogę przeto zerwać naprzykład z panią Liną Monti, której mąż ma nieszczęście być ministrem finansów. Wszystko mi jedno, czarno, czy biało, byleby dobrze bawiono się u mnie.

Więc pomimo przyjacielskich ostrzeżeń rozesłała do całego Rzymu karty zapraszające i aż się sama przeraziła wkońcu, obliczywszy, jakie to tłumy i jakie różnorodne żywioły znajdą się zebrane pod jej dachem.

— Miszkulancya, moja droga! miszkulancya! mówiła do siostrzenicy, łamiąc ręce z komiczną rozpaczą.

— I co z tego wyjdzie! Poduszą się, będą sobie po nogach deptali, a mnie ogadają. — O, ja nieszczęśliwa! Miała jednak, pomimo przeczuwanych trosk, minę rozjaśnioną i uprzejmą, gdy stała u drzwi pierwszego salonu, gotowa do przyjęcia swych gości. Piękna jeszcze w sukni z ponsowego aksamitu i w sławnych swych rubinach, uśmiechała się do każdego wchodzącego tak zachęcająco, tak życzliwie, jakby chciała rozbroić złośliwość ludzką, która nad nią wisiała. I trudno też było oprzeć się jej wielkiemu wdziękowi, połączonemu z dobrodusznością.

Goście napływali falą. — Przez marmurowe wschody, ubrane kwiatami, podnosiły się zwolna ku górze strojne postacie kobiet, wlokące za sobą migotliwe treny sukien, sztywne jeszcze, poważne, z obstalowanym uśmiechem na ustach, z główkami nawpół zaginionemi w puszystych kołnierzach narzutek. Szli za niemi mężczyźni czarni i sztywni. W przedpokoju na górze tworzyły się już grupy, wszczynały się rozmowy.

A hrabina Tur wciąż wyciągała ku przychodzącym rękę ubraną w pierścienie, wciąż się uśmiechała, szczęśliwa na widok tylu gości, tylu znakomitych osób i tylu pięknych toalet i tej świetności co ją otaczała.

Bo też zgromadzenie było naprawdę świetne, toalety wspaniałe, kapiące od rodowych, odwiecznych klejnotów, a tytułów, mitr a koron gromadziła się niezliczona moc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pomnianego Katkowa". Nauczyciel Abłamskij sądzi, iż Meszczerskij szczęśliwie dożył 30-letniego jubileuszu „Graždanina", dzięki temu, iż działalność jego pochwalił w swoim czasie car-mirotwórca Aleksander III. Pan Alferow jest zdania, że przeciwnicy zasad jubilata są „pełni żądz dyabła, swojego ojca", i że Duch święty ustanowił jedynowładztwo. Jeden ze współpracowników „Graždanina" wyraża przekonanie, że „służyć Rosyi narodowej, Rosyi prawosławnej, Rosyi carskiej, na polu publicystyki nie można inaczej, jak występując przeciw drugiej Rosyi, Rosyi inteligencyi" — i dlatego 30-letnia działalność „Graždanina" „była 30-letnią wojną z inteligencyą w każdej sprawie, w której szło o dobro narodu". Jakiejś czytelniczce znowu potrzeba koniecznie „silnej władzy samodzierżawnej, nie dopuszczającej swobody", a niepotrzeba jej ani parlamentu, ani sądów przysięgłych. Według niej, „jeżeli kto chce swobodniej odetchnąć i zapomnieć o liberalizmie, o płaskiej inteligencyi i o tej szlachcie, a właściwie o tym tłumie, który stawia na swem czele ludzi, podobnych do Stachowicza, nie zasługujących na szacunek za swoją działalność, o tych odszczepieńcach naszej drogiej prawosławnej Cerkwi — ten znajdzie ów oddech i to zapomnienie tylko wtedy, kiedy czyta artykuły „Graždanina", przynoszące prawdziwą ulgę ludziom, kochającym swojego cara i Ojczyznę."

Można poprzestać na tych kilku wyjątkach, aby mieć pojęcie, jak wygląda Rosya konserwatywna i co przedstawia kniaź Meszczerskij.

Jubileusz jednak bądź co bądź nie udał się. 1500 podpisów, położonych pod adresem, to nieco za mało, jeżeli się zważy, że je zbierano nietylko w półtoramilionowym Petersburgu, ale i w Moskwie i na prowincyi. Ba! po adresach, listach i telegramach pojawiły się i protesty przeciw jubileuszowi kniazia Meszczerskiego. A nie były to protesty byle jakie, bo czytało się pod niemi nazwiska wielu powiatowych marszałków szlachty rosyjskiej. Najostrzej wystąpił marszałek tambowski Petrowo-Sołowowo, któremu za to wystąpienie publicznie w dziennikach dziękowali przedstawiciele szlachty innych gubernij.

Widzimy więc, jakie wrzenie panuje w umysłach rosyjskich, jaka walka toczy się między ludźmi, pragnącymi wprowadzić Rosyę na drogę reform, a między chińskim konserwatyzmem, wrogim zachodniej cywilizacyi. Ten ostatni jest wciąż górą, bo idzie z nim ręka w rękę rząd despotyczny. Ale moralne zwycięstwo jest po stronie zwolenników zasad postępowych. Przybywa ich coraz więcej, a ku nim skłania się opinia olbrzymiej większości inteligencyi. Dowodem na to jest sprawa stachowiczowska, dowodem mała ilość prenumeratorów „Moskowskich Wiedomosti", dowodem wreszcie, iż „Graždanin" kniazia Meszczerskiego nie mógł się utrzymać jako pismo codzienne i wychodzi dwa razy tygodniowo.

Przed kilku dniami wreszcie uderzył nowy a niespodziewany cios w ultrakonserwatystów rosyjskich. Słynny już dziś w Europie powieściopisarz Maksym Gorkij, poeta i obrońca warstw upośledzonych, w którego dziełach każda karta jest oskarżeniem ustroju społeczno-państwowego Rosyi, któremu rząd kazał wyjechać na południe i w drodze otaczał go niesłychaną troskliwością (musiał np. wysiąść na ostatniej stacyi przed Moskwą i czekać na inny pociąg, ażeby omylić czaty młodzieży, zebranej na jego powitanie) — ten Maksym Gorkij został wybrany członkiem petersburskiej Imperatorskiej Akademii Nauk. Kniaź Meszczerskij przyznaje się w „Graždaninie", że kiedy wyczytał tę wiadomość, „pociemniało mu w oczach". Sądził, że dostał pomieszania zmysłów (ipsissima verba). Lecz nadszedł jakiś również oburzony jego przyjaciel i potwierdził fakt, że „ośmielono się" Gorkiego wybrać do Akademii. „Wyzwanie — pisze kniaź Władymir Piotrowicz — rzucone przez Akademię Nauk całej Rosyi Puszkina i Karamzina, całej wiernopoddańczej Rosyi, to fakt historyczny". Członkowie Akademii splugawili 200 lat jej istnienia — przeszli w liberalizmie republikanów francuskich. „Nasza Akademia — kończy kniaź Władymir — zadrwiła ze wszystkiego, co jest święte dla ludzi ruskich... Choćby mój głos był słaby, w imieniu tysięcy ruskich, czczących ideały swego narodu i święte zasady sztuki, nazywam ten czyn Akademii zniewagą pierwszych i drugich".

Szlachetnej boleści Jego Sijatielstwa kniazia Władymira Piotrowicza Meszczerskiego należy się współczucie... od naszych skrajnych konserwatystów.

Ładzicz.

Budżet szkół wyższych uchwalony!

Izba poselska austryackiej Rady państwa przepłynęła szczęśliwie przez budżet szkół wyższych, a właściwie przez... rubrykę politechniki czeskiej w Bernie. Było to niejako próbą siły stronnictw w Izbie; prawica, do której przyłączyło się katolickie centrum, dała razem większość 191 głosów przeciw 136 w jednym, a 203 przeciw 140 głosom w drugim wypadku. Z tej liczby oddanych głosów wnosić należy, że wynik głosowania nie był dziełem przypadku, bo Izba była bardzo przyzwoicie zapełnioną, chociaż brakowało jeszcze i tak wielu posłów.

Aż 2 mowy ministeryalne pomieścić musiało wczorajsze posiedzenie: dra Koerbera i Hartla. Oprócz znanych już wyjaśnień w sprawie Morskiego Oka, odpowiadał także prezydent Koerber na interpelacyę p. Breitera i tow. w sprawie rzekomych nadużyć perskiego posła w Wiedniu, Nerimana Khana, który miał prowadzić handel nieoclonemi dywanami, sprowadzanemi przez siebie z Persyi, i pośredniczył w wyrabianiu orderów na dworze austryackim. Dr Koerber zaprzeczył szczegółom, przez interpelantów przytoczonym.

W rozprawie nad budżetem „szkół wyższych" przemawiał także pos. Czajkowski, który podniósł potrzeby studyum rolniczego w Krakowie i uniwersytetu lwowskiego, a zwłaszcza fatalne rozmieszczenie klinik. — Mowę swoją zakończył następującym zwrotem:

„Stronnictwa, podtrzymujące państwo — a rozumię przez to także stronnictwa, które z oburzeniem odpierają każdą akcyę, dążącą do rozbicia państwa, lub do obniżenia poziomu i godności parlamentu (oklaski na ławach polskich) mają obecnie także prawo żądać, aby krajom, które reprezentują nie działa się krzywda (oklaski u Polaków). Rząd powinien do tego się przyczynić, to też spodziewam się, że w przyszłorocznym budżecie usprawiedliwione i umiarkowane żądania naszego kraju zostaną w zupełności uwzględnione". (Żywe oklaski z ław polskich).

Na to możemy pocieszyć p. Czajkowskiego nadzieją, — że na przyszły rok będzie mógł powtórzyć tensam zwrot ze swojej wczorajszej mowy. Nie straci on nic na swojej świeżości i aktualności. Takim stronnictwom, jako Koło polskie, nic się nie daje. Po co?

Nastąpiły „faktyczne sprostowania". Zajmująca była odpowiedź bukowińskiego posła Mikołaja Wassilki na ostatnią mowę Skedla, jednego z najświeższej daty Niemców, przybyłych „von Draussen", tym razem ze Styryi, do Bukowiny. Skedl na poczekaniu został posłem w tym „Baerenlandzie". Odpierając atak Skedla, rzekł p. M. Wassilko:

„Senaty akademickie w Pradze, Wiedniu i Krakowie przyjęły studentów ruskich — tylko senat czerniowiecki odmówił. Nie stało się to z przyczyn rzeczowych, tylko ze względów politycznych. Mimo, iż Niemcy na Bukowinie liczą tylko 50.000 głów, a ludność ogółem wynosi 730.000, Niemcy mają wszystkie urzędy naczelne w swych rękach. Groźbę posła Skedla, że w razie, gdyby rząd nie uwzględnił życzeń Niemców bukowińskich, wejdą do Izby radykalne żywioły z Bukowiny, uważa on za śmieszne."

Z końcowego przemówienia referenta tej rubryki budżetu, prof. Starzyńskiego, na uwagę zasługuje zwrot następujący, w którym mowca zbijał zarzuty o slawizacyi Austryi.

„Według wszystkich statystyk, a także według ostatniego spisu ludności, Niemcy tworzą tylko 1/3 ludności Austryi. Austrya więc nie może być w żadnym razie uważaną za państwo czysto niemieckie, a w następstwie tego nie może być także rządzoną w duchu czysto-niemieckim. Przekonanie klubu Wszechniemców sprzeciwia się przekonaniu większości narodów w Austryi. (Oklaski na prawicy). Od czasu utworzenia państwa niemieckiego jest warunkiem bytu Austryi, by nie uważano jej za państwo niemieckie, a więc nie rządzono także w duchu czysto-niemieckim. Inaczej zgubny los czeka to państwo. (Oklaski na prawicy).

Przystąpiono do głosowania. — D'Elwert wnosi, aby w preliminarzu za rok 1902 przy wydatkach zwyczajnych zmienić pozycyę 522.900 koron na 336.945 koron — jest to pozycya na wyższe szkoły techniczne — i aby w ten sposób nie uposażać czeskiej szkoły technicznej w Bernie. — Pos. Gross wnosi, aby nad kredytem, przeznaczonym dla obu szkół technicznych w Bernie głosować osobno, imiennie. Pos. wszechniemiecki Berger wnosi, ażeby z „extra ordinarium" wykreślić cyfrę, przeznaczoną dla czeskiej szkoły technicznej i proponuje także imienne głosowanie nad tą pozycyą.

Paragrafy 1—14 przyjęto w zwykłem głosowaniu, § 15, zawierający wydatki zwyczajne dla czeskiej politechniki w Bernie został w imiennem głosowaniu 191 głosami przeciw 136 głosom przyjęty. (Oklaski u Czechów).

Przy głosowaniu nad „extra ordinarium" wnioski komisyi, uwzględniające także wydatki dla czeskiej szkoły politechnicznej w Bernie, zostały przyjęte 203 głosami przeciw 140 głosom. (Powtórne żywe oklaski na prawicy). Reszta paragrafów budżetu „szkoły wyższe" i rezolucya zostały także przyjęte.

Izba przystąpiła, po tej próbie sił, do rozpraw nad budżetem „szkół średnich". Po przemówieniu referenta Stürgkha, który wniósł rezolucyę, aby słowieńskie gimnazyum w Cylei zniesiono, a w jego miejsce otwarto w Marburgu gimnazyum słowieńskie, zabiera głos pp. Albrecht i Berks, poczem o godz. 8 wieczór odroczono obrady. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10.

Kronika.

Kraków, 20 marca.

Widać ich wszędzie. Od wczesnego rana do późnego zmierzchu spacerują po linii A-B, wystawają pod pomnikiem wieszcza Adama, naprawdę czy też może rzekomo czekając na jaki „obowiązek", widać ich najliczniej, wprost tłumnie zalegających trzy wielkie sale sądu karnego, gdzie na publicznych, jawnych rozprawach godzinami przebywają słuchając przebiegu rozpraw, nieraz bardzo nieciekawych, bardzo nudnych. Bo i cóż mają robić? Toż przynajmniej spędzą parę godzin w ciepłej izbie, coś posłyszą, rozśmieją się czasem, a przysłuchując się i przypatrując niedoli innych, o swojej może zapomną. Ich zawód przeważnie kilof, kielnia, młotek murarski, oni robotę lubią, robić się nie lenią, zamiast zbijać bruki lub przeszkadzać w sądzie, oni woleliby choćby na najwyższem rusztowaniu kielnią rzucać wapno pod cegłę, aby im pod ręką rósł mur, składały się sklepienia; oni wszyscy robić potrafią, praca pali im się w rękach, a przy pracy wesoła piosenka płynie z ust. Widać ich wszędzie, a jeżeli nie widać wszystkich, to dlatego, że większość poszła za granicę za zarobkiem, inni rzucili się do innych zawodów, inni zapełniają szpitale, inni wreszcie więzienia. Ale robić nie mogą, bo nie mają co robić. Okropny zastój budowlany, jaki zawisnął nad Krakowem, pogrążył setki przedsiębiorców i obywateli w ubóstwo, tysiące robotników w nędzę. Dosyć przejrzeć wykaz ruchu budowlanego w urzędzie miejskiego budownictwa w Krakowie, aby się o tej smutnej prawdzie przekonać. Od 1 stycznia b. r. po dzień wczorajszy tylko z 4 dzielnic miasta wpłynęło kilka planów na budowy i przeróbki.

Cyfry te są wprost niepokojące — jeżeli sobie przypomnimy, że n. p. w r. 1891 było w Krakowie 109 budowli w r. 1892 również 109, dalej w 1893 r. 98, w 1894 r. 92, w 1895 r. 121, w 1896 r. 130 i w 1897 r. 163. Wogóle w latach 1891—1897 wykonano w Krakowie 822 nowych budowli, przebudowań, dobudowań, podwyższeń o piętro i drobniejszych robót. W najbliższem sąsiedztwie miasta również ruch budowlany nie rokuje wielkich nadziei. Przy ulicy Granicznej podjęto budowę 2 nowych kamienic. Z większych robót miejskich rozpocznie się niebawem budowa rzeźni i budowa nowego magazynu na dekoracye teatralne. Da to zaledwie zajęcie 100, może 200 robotnikom ziemnym i murarskim, ale ogół ich cały pozostanie nadal bez pracy, a więc i bez chleba! A danie mu tej pracy, tego chleba, jest obowiązkiem gminy i tych, co stoją na czele gminy. Roboty publiczne trzeba nietylko projektować, ale dać je wykonać.

Masowe wydalania młodzieży. Z Poznania donoszą: Wydano rozporządzenie, wydalające studentów słowiańskich, szczególnie Polaków, zagranicznych poddanych, ze wszystkich zakładów naukowych w W. Ks. Poznańskiem i na Śląsku, w szczególności zaś z wszechnicy wrocławskiej. Wydalenie dotknie około 650 ludzi. Donosi o tem „N. W. Tagblatt".

„Dziennik Berliński" donosi:

Na rozkaz policyi berlińskiej opuścić musiało wczoraj przeszło 40 studentów Polaków z zaboru rosyjskiego Berlin i państwo pruskie. — Kilku z nich o tyle jest bardzo dotkniętych tem zarządzeniem, że kończyli już studya, które teraz gwałtownie przerwane zostały. I takim, którzy kończyli dyplomowe egzaminy, nie przepuszczono!

Odczyt o Kościuszce. Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki zaprasza na odczyt p. t. „Kościuszko w Krakowie", który wygłosi prof. dr Stanisław Kozłowski w niedzielę 23 b. m. w amfiteatrze Nowodworskim przy ulicy św. Anny o godz. 3 po południu. Wstęp bezpłatny.

Wybory do Rady miejskiej. Komisya reklamacyjna Rady miasta obraduje od kilku dni pod przewodnictwem r. m. dra Styczni a. Wicesekretarz magistratu p. Podobiński sporządził już wykaz wniesionych reklamacyj.

Według ostatecznego załatwienia wpłynęło ogółem 495 podań reklamacyjnych, obejmujących żądania 1028 osób. I tak wpłynęło 283 podań, żądających dodatkowych wpisów dla 805 osób; dalej 194 podań, żądających przeniesienia z jednego do drugiego Koła wyborczego dla 194 osób; dalej 13 o wykreślenie 24 osób i pięć podań, żądających sprostowań dla 5 osób. W Kole inteligencyi zażądało dodatkowego wpisania 424 osób, w Kole właścicieli realności 75, w Kole przemysłu, rękodzieł i handlu 303. Przeniesień do Koła właścicieli realności zażądało 121 osób; do oddziału wielkiego przemysłu 22, do oddziału małego przemysłu 24, do Koła rękodzielników 4.

Rezultatem dotychczasowych dwóch posiedzeń komisyi reklamacyjnej jest odrzucenie 52 reklamacyj w Kole II — wpisano 13 reklamujących, wykreślono 5 z tego Koła (właściciele realności), sprostowano 2 nazwiska, a przeszło 100 wyborców przeniesiono z innych Kół do Koła II.

Obrady komisyi reklamacyjnej potrwają jeszcze kilka dni.

Zgromadzenie przedwyborcze właścicieli realności, rękodzielników i drobnych przemysłowców zwołane zostało na dzień 2 kwietnia do sali Rady miejskiej. Zwołującemu to zebranie p. Zygmuntowi Mikołajskiemu, udzielił dzisiaj p. prezydent miasta na to zgromadzenie sali obrad Rady miejskiej.

Komisya statystyczna złożona z radców miasta pp. dra Leo, prof. Kasparka i dra Paszkowskiego pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina odbyła wczoraj posiedzenie. Komisya uchwaliła postawić w Radzie miasta wniosek o utworzenie nadetatowej stałej posady praktykanta konceptowego przy miejskiem biurze statystycznem, dalej komisya zgodziła się na to, aby wykazy o ruchu ludności w Krakowie posyłać biurom statystycznym zagranicą nie co tydzień, jak dotychczas, lecz raz na kwartał, w końcu uchwalono wyasygnować 100 koron na zaabonowanie dwóch fachowych czasopism statystycznych dla biura.

Przebudowa magistratu. Sekcya ekonomiczna zastanawiała się wczoraj nad planami przebudowy magistratu, sporządzonemi przez dyrektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskiego, i po wyczerpującej dyskusyi, ze względu na ważność sprawy postanowiła zwołać osobne posiedzenie, na którem sprawa budowy nowego gmachu czy też przebudowy starego ma być ostatecznie załatwioną.

Kiermasz kwiatowy, urządzony dnia 16 b. m., na dochód krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, przyniósł czystego dochodu 700 koron.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki dziś zrana powrócił z Warszawy do Krakowa.

Uczczenie bezinteresownego pracownika. Grono urzędników miejskiego biura ubogich łącznie z prezesami i opiekunami kilku okręgów dobroczynności, urządziło wczoraj owacyę p. Józefowi Schneiderowi, emerytowanemu starszemu inspektorowi kolei państwowych, który od chwili powstania tej instytucyi pracuje bezinteresownie w tem biurze, a gorliwością w pracy świeci przykładem całemu personalowi urzędniczemu. Imieniem zebranych przemówił do solenizanta p. Grodyński prezes I okręgu ubogich, wręczając p. Schneiderowi piękny adres. Imieniem urzędników biura, którzy od siebie ofiarowali solenizantowi skromny upominek, przemówił sekretarz magistratu p. Banaś.

Wykłady z zakresu archeologii dla nauczycieli szkół średnich rozpocznie prof. dr Bieńkowski w piątek, dnia 21 bm. o godz. 6 wieczorem w gabinecie archeologicznym w Collegium novum wykładem: „O fałszerstwach archeologicznych".

Z teatru komunikują nam: „Sen nocy letniej" będzie wykonanym z aparatem wystawowym premiery pierwszorzędnej. Dekoracya z pracowni wiedeńskiej F. Burghardta przedstawia salę grecką we wspaniałym klasycznym stylu. — Dekoracya gaju w obrazach III i IV wykonaną została przez p. Spitziara, na wzór odnośnej dekoracyi wiedeńskiego Burgtheatru.

P. Michał Tarasiewicz powraca na naszą scenę jako stały jej pracownik. Dyrekcya zawarła już układ z artystą.

Nowe portale sklepowe w Krakowie. Sekcya ekonomiczna zezwoliła p. Skórczewskiemu, właścicielowi realności przy ulicy Floryańskiej l. 16 na urządzenie ozdobnego portalu sklepowego, dalej p. Angelusowi na urządzenie takiegoż portalu przy ulicy Brackiej, oraz p. Marcinowi Salkowi na narożniku ulicy Wolskiej i Straszewskiego.

Oferty na dostawy gminne. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej postanowiono wszystkie oferty na dostawy gminne na rok 1902 przekazać do rozpatrzenia i postawienia odpowiednich w tym kierunku wniosków radcom m. pp. Beringerowi i Biborskiemu.

Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej cieszcie się! Sekcya ekonomiczna obradująca wczoraj pod przewodnictwem radcy m. Domańskiego uchwaliła wszystkie wolne grunta miejskie przy ulicy Zwierzynieckiej nad Wisłą wydzierżawić różnym przedsiębiorcom na zabawy ludowe. Zatem wydzierżawiono grunt miejski p. Roczniakowi na panoramę, p. Studnickiemu na karuzele, p. Adlerowi na budkę z fotografią minutową, p. Freibergowi na amerykańską huśtawkę i aparat optyczny. Wszystkie te przyjemne zakłady powstaną już na święta, a mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej aż drżą z radości na wznowienie tylu głośnych rozkoszy, które od świtu do późnej nocy będą rozrywką dla zdrowych i chorych mieszkańców tej ulicy.

A więc „chodźcie panowie do środka, tu jest do zobaczenia osobliwy słoń, który od głowy do ogona ma 10 metrów długości, a od ogona do głowy drugie tyle... proszę do środka!" „tu można zobaczyć czaszkę Napoleona, kiedy miał lat 10, i drugą, kiedy umarł na wyspie św. Heleny... Bum, bum, bum! proszę do środka! Wstęp tylko 10 centów!" Kilka muzyk i katarynek gra „Małgorzatko, kocham cię nad życie", karuzel warczy, andrusi się biją i krzyczą... słowem, mieszkańców ulicy Zwierzynieckiej czekają przez święta prawdziwe rozkosze...

Samobójstwo. Młody człowiek, nazwiskiem Kazimierz Merunowicz, pozbawił się dzisiaj rano życia wystrzałem z rewolweru w miejscu ustępowem jednego z mieszkań na Czarnej Wsi. Powodem rozpaczliwego kroku miała być zawiedziona miłość. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po skonstatowaniu śmierci, poleciło odwieść ciało do zakładu medycyny sądowej.

Krwawy dzień św. Józefa. W szeregu licznych bójek, jakie rozegrały się wczoraj w Krakowie, po sutych libacyach w handelkach i trzeciorzędnych knajpkach, gdzie liczni solenizanci Józefowie raczyli swych kompanionów, najstraszniejsza bójka odbyła się na ulicy Długiej, Krzywej, Pędzichowie i Szlaku, gdzie od godziny 1 w południe do 4 po południu jedno i to samo towarzystwo, złożone z jednego solenizanta Józefa i kilkunastu nie Józefów, tłukło się zapamiętale. O co im poszło, nie wiadomo, prawdopodobnie o kobietę, lub któryś któremuś „nastąpił na honor" — dosyć, że pobili się murarze z piekarzami i w ciągu czterech godzin walki na kije, kamienie i noże (policya uważała za stosowne trzymać się zdaleka), przenosili teren walki z ulicy na ulicę.

Z murarzy ciężko pokaleczeni są: Piotr Ochwał, Stefan Włodarczyk i Jan Ladora, których opatrzyła stacya ratunkowa. Dwóch z nich, jako niebezpiecznie pokaleczonych, musiano odesłać do szpitala. Wszyscy poranieni w głowy. Bój zakończył się pod parkanem przy ulicy Krzywej, tuż przy Rynku Kleparskim, gdzie Władysław Hendel kozikiem poranił Uchwała.

Wkońcu prócz Hendla aresztowano Jana Lekszyckiego, jako podżegacza, Henryka Ochotnickiego i Andrzeja Rysa. Inni pouciekali.

Z powodu świąt. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Celem zapobieżenia przepełnieniu pociągów z powodu silniejszego ruchu osobowego przy nadchodzących świętach Wielkanocnych, będą kursowały w miarę potrzeby w okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, oprócz codziennie kursujących pociągów osobowych, także nadzwyczajne pociągi osobowe. Oprócz tego zarządzono powiększenie ilości wagonów przy wszystkich pociągach pospiesznych i osobowych.

Kolej północna ogłasza również, że w czasie od 22 marca do 2 kwietnia włącznie na jej liniach kolejowych oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, wskazanych rozkładem jazdy, według potrzeby przed każdym pociągiem kursować będą osobne pociągi dodatkowe.

Wiec ruskich kobiet odbędzie się 25 bm. w Stanisławowie.

Pożar fabryki. Z Borysławia donoszą: Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w tutejszej fabryce przetapiania wosku ziemnego Wagmanna. Spłonęło kilka domów.

Następcą zmarłego oryentalnego metropolity na Bukowinie ks. Czuperkiewicza ma zostać rumuński poseł do Rady państwa, ks. biskup Repta, który objął już zarząd archidyecezyi.

Zdrada Grimma. Z Berlina stanowczo zaprzeczają, jakoby odbyła się rewizya w konsulacie niemieckim w Warszawie. Również w Berlinie nie sądzą, aby takiej rewizyi dokonano w konsulacie austro-węgierskim w Warszawie.

Do pism lwowskich donoszą, że generał Bistram, wplątany w sprawę Grimma, otrzymywać miał od obcych rządów 200.000 rubli rocznie.

Obłąkany morderca. Dziennik „Krymskij Wiestnik" donosi o strasznym dramacie, jaki się rozegrał w kolonii Kurman-Kemelczi na Krymie w rodzinie Modrzyckich, przybyłych tam przed kilku laty z Księstwa Poznańskiego. Oto 21-letni Daniel Modrzycki rano w dniu 4 b. m. wyszedłszy na dziedziniec, uderzeniem w głowę żelazem, wyjętem z pługa, zamordował swego 17-letniego brata Reinholda. Na krzyk Reinholda wybiegł z domu drugi brat, 32-letni Henryk. Wówczas Daniel rzucił się na tego ostatniego i jednem uderzeniem powalił go na ziemię. Następnie morderca poszedł do kuchni, i tam napadł na swego ojca — starca blisko 70-letniego. I jego również kilku uderzeniami powalił na ziemię, poczem wszedł do sypialni matki, kobiety 65-letniej i tej literalnie zmiażdżył całą głowę. Załatwiwszy się w ten sposób ze starszymi, postanowił teraz pomordować swe siostry: 17-letnią Fryderykę, 13-letnią Eleonorę i 11-letnią Maryę. Dziewczęta zaczęły uciekać, wzywając pomocy. Zbrodniarz puścił się za niemi w pogoń. Uciekając, Fryderyka potknęła się o próg i upadła. Morderca uderzył ją raz jeden w głowę i sądząc, że ją zabił, gonił dalej dwie najmłodsze. Nie mogąc ich dopędzić, zdaleka rzucił na starszą narzędzie zbrodni, żelazo, na młodszą zaś młotek drewniany. Gdy zaalarmowani sąsiedzi nadbiegli, zastali Daniela najspokojniej spacerującego z papierosem w ustach wśród pomordowanych. Oświadczył im spokojnie, iż wymordował rodzinę dlatego, że im lepiej będzie na tamtym świecie. Przedtem Daniel nie zdradzał żadnych anormalności umysłowych. Z ofiar jego obłędu zdołano przyprowadzić do przytomności jedynie brata Henryka i siostrę Fryderykę. Pozostali nie dawali już żadnych oznak życia. Daniela Modrzyckiego okuto w kajdany i odstawiono do Sewastopola.

Zmarli. Walery Rogaski, aptekarz, członek Rady powiatowej, wiceburmistrz m. Gorlic, przeżywszy lat 74, zmarł nagle w Gorlicach.

Dr Ludwik Ziembicki, lekarz pułkowy, zmarł w Abazyi 13 b. m., przeżywszy lat 40.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zezwolił na przeniesienie dyrektora lwowskiej poczty Jana Seferowicza do IV kl. rangi ad personam.

Cesarz zamianował radcę budownictwa przy centralnym zarządzie poczt i telegr. w ministerstwie handlu, Jana Rutkowskiego, starszym radcą budownictwa we Lwowie.

Z sali sądowej.

Wadowice, 18 marca.

Sensacyjne morderstwo w Izdebniku.

Spokojne miasto nasze znajduje się jakby w gorączce. Każdy, kto może, choć na chwilę spieszy do gmachu sądowego, by jako niemy świadek przysłuchać się zajmującej rozprawie, jaka się toczy przed sądem przysięgłych.

Rozprawie przewodniczy radca Pelz, jako wotanci zasiadają: sekretarz Hański i radca Krawczyński. Oskarżenie wnosi prokurator Sułkowski. Oskarżonych bronią: dr Daniel i dr Krókowski.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) Józef Łypik, zwany „Krasym", z Izdebnika, żonaty, wyrobnik, karany trzykrotnie za zbrodnię gwałtu publicznego, a 22 razy za różne przekroczenia, i 2) Maryanna Radwanowa z Izdebnika, wdowa, matka dwojga dzieci.

Akt oskarżenia zarzuca Józefowi Łypikowi zbrodnię morderstwa, dokonaną na Bartłomieju i Barbarze Kaczorach, Maryannie Radwanowej współwinę w dokonanej zbrodni.

Według aktu oskarżenia Józef Łypik, znany w Izdebniku z hulaszczego życia, utrzymujący stosunki miłosne z córką Maryi Radwanowej, miał celem rabunku w nocy z 20 na 21 listopada zamordować siekierą Kaczorów, którzy mieszkali w domu Radwanowej. Kaczorowie żyli bowiem ze skromnego kapitaliku, który w oczach żądnego pieniędzy Łypika urósł do poważnych rozmiarów. Ponieważ kapitalik ten był ulokowany na książeczkę Kasy oszczędności, przeto oskarżonemu prócz kosztowności niektórych i kufra z bielizną, znalezionego w krzakach, nic więcej zrabować się nie dało. Zegarek zamordowanego, jakoteż brzytwa, znalezione u Łypika, oddały go w ręce sprawiedliwości. Oprócz Maryanny Radwanowej, uwięziono także jako podejrzaną o współwinę, jej córkę, która pozbawiła się życia.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych. Józef Łypik, o twarzy niesympatycznej, ubrany w aresztancki mundur, z powodu odsiadywania jakiejś innej kary, odpowiada głosem stanowczym. Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia, gdzie się znajdował i co robił w dniach poprzedzających morderstwo; twierdzi stanowczo, że krytycznej nocy spał w domu u żony, choć śledztwo wykazało, że do domu wrócił po północy; że zegarek zamordowanego kupił w Czechach, dokąd jeździł na robotę. Jednem słowem do winy się nie poczuwa i do niczego się nie przyznaje. Krew zaś na spodniach tłomaczy oskarżony Łypik krwią ze zranionego palca przy rąbaniu drzewa. Niektórych momentów oskarżony nie jest w stanie wyjaśnić.

Oskarżona Maryanna Radwanowa przeczy wszystkiemu, twierdząc, że żadnego hałasu i stuku w izbie zamordowanych Kaczorów nie słyszała i o niczem nie wie.

Drugiego dnia rozpoczęło się przesłuchanie świadków, których wezwano do rozprawy około 38. I tak Jan i Zofia Januszowie, zięć i wnuczka zamordowanych Kaczorów, zeznają z całą stanowczością, że zegarek i brzytwa były własnością Kaczorów. Żandarm Pukas opisuje dokładnie rozkład mieszkania zamordowanych, przedstawia niemożliwość wdarcia się do mieszkania przez okno, jakoteż szczegóły uwięzienia oskarżonego. Twierdzi, że spodnie były prane celem usunięcia krwi. Nadto podaje szczegóły co do krwi, znajdującej się na siekierze oskarżonego.

Dalsi świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonego Łypika. Wiktorya Daniel zeznała, że Maryanna Radwanowa słyszała jakieś stłumione głosy i harczenie w domu zamordowanych Kaczorów, o czem świadkowi mówiła.

We środę przesłuchany zostanie cały szereg świadków. Ciekawem będzie przesłuchanie małego dziecka, znajdującego się w domu Radwanowej.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w piątek.

Tarnów, 17 marca.

Sensacyjny proces o morderstwo.

Przez trzy dni toczył się tutaj przed trybunałem przysięgłych proces, którym zajmowała się gorąco cała okolica. Sprawa, na pozór prosta, przybrała dzięki rozmaitym okolicznościom postać wielce zawiłego dramatu.

Niejaki Walenty Pogoda, włościanin i cieśla z Podlesia pod Mielcem, zawołany kłusownik, udał się dnia 10 października 1901 r. do lasów chorzelowskich hr. Tarnowskiego na niedozwolone polowanie i już do domu nie wrócił. Żona jego, przyzwyczajona do podobnych wycieczek, dopiero po kilku dniach dała znać o zniknięciu męża władzom, ale poszukiwania z początku były bezskuteczne. Dopiero dnia 16 października 1901 r. zostały znalezione zwłoki Pogody przez Antoninę Bieńkównę, pasterkę Józefa Krzemińskiego, leśnego hr. Tarnowskiego. Nazajutrz tłum ciekawych poruszył zwłoki Pogody i dopiero Emanuel Olbrych, leśniczy z dóbr Chorzelowskich, postawił straż na miejscu, doniósłszy o wypadku sądowi w Mielcu.

Na zwłokach Walentego Pogody skonstatowano

dwa strzały, jeden w plecy, ciężki, ale nie śmiertelny, drugi pod pachą prawą z własnej strzelby Walentego Pogody z bezpośredniej bliskości, śmiertelny. Z sytuacyi, w jakiej zwłoki Walentego Pogody znaleziono, nasuwało się domniemanie, że Walenty Pogoda został w plecy trafiony kulą niebezpiecznie, ale nie śmiertelnie, że uciekał, że się potknął, upadł i podczas upadku z własnej strzelby swojej przypadkowo się zabił. Narazie nie domyślano się wcale, ktoby był sprawcą morderstwa.

Tymczasem niejaki Piotr Gawryś, karany za kradzieże leśne i za oszustwo, czując do Emanuela Olbrycha nienawiść za to, że napadnięty przez niego Olbrych bronił się rewolwerem i zranił go w oko, które skutkiem tego Gawryś stracił, otóż Piotr Gawryś z żoną i szeregiem złodziejów leśnych rozpuszczać zaczęli wieść, że Pogodę zamordował Olbrych. Sąd w Mielcu uwięził Olbrycha, ale następnie dla braku poszlaków wypuścił go na wolność.

Ale zaszedł nowy wypadek komplikujący sprawę. Leon Chyliński, 17-letni wyrostek, odsiadując w listopadzie r. 1901 karę aresztu w Mielcu, gdzie go używano do rozmaitych posług, skradł z biurka sądowego lufki, które tam złożone były jako „corpus delicti“ w sprawie Olbrycha, a wychodząc na wolność zabrał je z sobą. Wobec żandarma i włościanina Bernasia Chyliński pytany o przyczynę kradzieży lufek zeznał, że je ukradł, bo mu się podobały. Przed sędzią śledczym zeznał jednak Chyliński, że do kradzieży lufek namówił go Emanuel Olbrych, obiecawszy mu za to 60 koron, i podał, że namowa ta odbyła się na podwórzu więziennym, powołał się na świadka współwięźnia, 18 letniego Wojciecha Chyjka, który zeznał, że widział Olbrycha przechodzącego koło Chylińskiego, jednak nie widział ich ze sobą rozmawiających.

Ponieważ Olbrych miał częste zajścia z kłusownikami, a urząd parafialny dał o nim ujemne świadectwo, więc prokuratorya oskarżyła go o zamordowanie Pogody, tudzież o inne występki.

Olbrych stanął przed ławą przysięgłych w Tarnowie, razem z Chylińskim.

Przewodniczył rozprawie radca Rychter, jako wotanci zasiadali pp. radca Ludwik Rekiert i sekretarz Romuald Lelek. Oskarżał zastępca prokuratora p. Rychlik, bronili: Emanuela Olbrycha adwokat dr Mieczysław Gałecki, Leona Chylińskiego zaś dr Wilhelm Hochberg.

Dzięki bardzo ścisłemu prowadzeniu rozprawy przez przewodniczącego i dzięki sumiennemu zbadaniu wszystkich okoliczności przez obrońcę Olbrycha p. dra Gałeckiego, okazało się, że Olbrych został niewinnie posądzony o zbrodnię. Olbrych wykazał „alibi“, świadkowie odwodowi zeznawali korzystnie, a Leon Chyliński, jak udowodnił jego obrońca, jest umysłowo upośledzonym.

Sędziowie przysięgli wydali werdykt, uwalniający Emanuela Olbrycha jednomyślnie od zarzutu zbrodni morderstwa i od zarzutów innych zbrodni, uznając go jedynie winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 99 u. k. w dwóch wypadkach. Uznali wprawdzie Leona Chylińskiego winnym zbrodni kradzieży, ale zarazem potwierdzili pytanie wynikowe na jego niepoczytalność. Ogłoszono wreszcie wyrok, zasądzający Emanuela Olbrycha w uwzględnieniu licznych okoliczności łagodzących, na karę jednomiesięcznego więzienia, a Leona Chylińskiego w zupełności uwalniający.

Tłumy publiczności z podziwienia godną wytrwałością czekały ogłoszenia wyroku, chociaż ten o godzinie 3 po północy dopiero został ogłoszonym.

Niepodobna pominąć milczeniem tej okoliczności, że śledztwo prowadzonem było nieprawidłowo i zbyt długo, tensam bowiem materyał dowodowy, jakim obecnie rozporządzano, był już kompletnym w listopadzie roku ubiegłego, sprawa ta mogła była tedy być sądzoną w kadencyi grudniowej 1901 i Emanuel Olbrych całkiem zbytecznie blisko pół roku w areszcie śledczym pozostawał. Ale cóż, „corpora delicti“ bez żadnego dozoru przechowane, jako to: śruty ze zwłok wydobyte poginęły, aresztanci w biurach posługujący bawili się śrutami, lufki taki Chyliński zdołał ukraść i doszło do tego, że z końcem grudnia 1901 zarządzono ekshumacyę zwłok celem wydobycia śrutów, jakieby jeszcze w zwłokach znajdować się mogły.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie „Wesela“ Wyspiańskiego, dane ku upamiętnieniu drugiej rocznicy wystawienia tej sztuki na scenie krakowskiej, było niezwykle interesujące ze względu na występ p. Michała Tarasiewicza, który odtworzył rolę poety, grywaną przez siebie z dużem powodzeniem w teatrze lwowskim. Wykonanie jej odpowiada ze wszechmiar odpowiedzialnemu zadaniu i podnieść możemy z zadowoleniem, że nie mieliśmy dotąd tak dobrego wykonawcy tej subtelnej i z wielką artystyczną precyzyą nakreślonej roli. P. Tarasiewicz daje tu starannie wycieniowany typ literacki, podkreśla umiejętnie swą artystyczną deklamacyą, ideową stronę sztuki i akcentuje intuicyjnie myśl autora. Swoboda, pewność siebie i szlachetna miara artystyczna, cechowały pojęcie tej postaci, która stała się okrasą całego zespołu „Wesela“. Zyskało także nie mało wczorajsze przedstawienie przez współudział p. Siemaszkowej, która powróciła do roli panny młodej, grywanej ostatnio przez p. Przybyłko-Potocką. Rola ta odpowiada najzupełniej zasadniczym rysom talentu p. Siemaszkowej i w jej interpretacyi posiada tę siłę plastyczną i wyrazistość, która jest zasadniczym czynnikiem „Wesela“, a która także świetny wyraz znajduje w grze p. Kotarbińskiego jako Czepca.

Licznie zgromadzona na wczorajszem przedstawieniu publiczność z zapałem oklaskiwała grę artystów, wyróżniając w pierwszym rzędzie p. Tarasiewicza i p. Siemaszkową. P. Kotarbińskiemu wręczono piękny wieniec od artystów sceny krakowskiej z okazyi imienin. *W. Pr.*

Tow. wzaj. pom. urzędników pryw.

Lwów, 20 marca. Obrady Walnego zgromadzenia delegatów Rady nadzorczej Towarzystwa Wzaj. Pom. urzędników pryw. zagaił wiceprezes dr Karol Mikuliński. P. Bal przedłożył sprawozdanie Wydziału za r. 1901.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w roku ubiegłym zwiększył się majątek Towarzystwa o 52.997 koron 21 hal., tak, że obecnie wynosi on we wszystkich funduszach 1,531.836 koron 5 hal. Członków rzeczywistych i uczestników liczyło Towarzystwo z dniem 1 stycznia b. r. 2138 z 9812 udziałami w kwocie 160.992 koron. Na zapomogi stałe i datki rozdzielono w r. 1901 kwotę 148.599 koron 34 hal. a w ciągu istnienia Towarzystwa wydano tylko w dziale zapomóg stałych kwotę 1,985.022 koron 56 hal. Ogólny dochód wynosił w roku sprawozdawczym 214.478 kor.; rozchody 177.073 koron.

Fundusz bursy Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego wzrósł do sumy 16.588 koron 26 hal. Z odsetek tego kapitału nadał w roku sprawozdawczym hr. Jerzy Borkowski na propozycyę wydziału centralnego zapomogi dwom sierotom po członkach, uczniom szkół średnich. Wydział centralny wyraża nadzieję, że dalsza działalność wydziałów powiatowych w kierunku zbierania datków na fundusz burs umożliwi w niedalekiej przyszłości założenie dwu własnych burs, a to jednej w zachodniej, a drugiej we wschodniej części kraju.

W dalszym ciągu sprawozdania wydział centralny wspominając o rządowym projekcie ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych i o szeregu wniosków, powziętych w sprawie zmiany tego projektu ustawy na wiecach we Lwowie i Przemyślu, wyraża w końcu nadzieję, że w czasie najbliższej zimowej sesyi Rady państwa ustawa pensyjna będzie już załatwioną.

W roku ubiegłym rozpisał wydział centralny konkursy na dwa posagi po 400 koron z fundacyi ś. p. Stefana hr. Zamojskiego, jedno stypendyum im. Romualda Makarewicza w kwocie 160 koron i na dwa zasiłki bursowe po 240 koron rocznie.

Sprawozdanie swe kończy wydział centralny wyrażeniem podziękowania prasie za popieranie działalności Towarzystwa.

Pan Krukowski z Jagielnicy podniósł dotychczasową gorliwość i działalność p. Mikulińskiego i wręczył mu kasetkę z fotografiami członków wydziału centralnego i członków honorowych z prośbą by jak najdłużej wspierał Towarzystwo swą radą i pomocą.

P. Gerański zawiadomił, że Wydział centralny postanowił urządzić fundusz humanitarny imienia dr Mikulińskiego dla członków towarzystwa. Na wniosek p. Dołżyckiego wyrażono podziękowanie pos. do Rady państwa drowi Kolischerowi za to, że w komisyi socyalno-politycznej przemawiał za projektem ustawy o ubezpieczeniach urzędników prywatnych.

Po przyjęciu sprawozdania Wydziału Centralnego z r. ubiegłego udzielono Wydziałowi absolutoryum z rachunku za rok 1901 i uchwalono zaokrąglić fundusz żelazny do kwoty 872.000 koron oraz dokonano wyborów do komisyi instytutu pensyjnego i do komisyj: stypendyjnej, petycyjnej, administracyjnej, rachunkowej, posagowej oraz do Wydziału centralnego. Do Wydziału centralnego wybrano dra Szymańskiego, Chmurowicza, Koppla i Padewskiego. Następnie uchwalono zamianować marszałka krajowego i Antoniego Blechscheinta, prezesa grupy wiedeńskiej prywatnych urzędników, członkami honorowymi Towarzystwa. Po przydzieleniu przedłożeń Wydziału i wniosków komisyom, odroczył przewodniczący obrady do soboty rano. Dziś po południu zbierają się komisye na posiedzenie o g. 4 po południu. W piątek po południu posiedzenie poufne.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 marca.

Subwencye dla Lwowa i Krakowa. Korespondent wiedeński „Gazety Narodowej“ dowiaduje się, iż przedsięwzięta z inicyatywy dra Włodzimierza Kozłowskiego interwencya Koła polskiego u dra Körbera w sprawie subwencyi inwestycyjnej ze skarbu państwa dla miast Lwowa i Krakowa, odniosła skutek.

Sprawa Kobera. Wyższy sąd krajowy uchwalił wypuścić słuchacza politechniki tutejszej p. Kobera z więzienia na wolną stopę.

Prokurator Heyderer, od dłuższego czasu na urlopie, wkrótce obejmie urzędowanie.

Budowa nowego dworca we Lwowie. Na podstawie publicznego rozpisania ofert z 5 stycznia b. r. na dostawę i postawienie konstrukcyj żelaznych dla kopuły dachów i stropów do gmachu nowego dworca kolejowego we Lwowie, wpłynęło do dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie 9 pisemnych ofert na końcowe kwoty, a mianowicie od firm: 1) Antoni Biro w Wiedniu na kwotę 76.018 kor., 2) Albert Milde & Comp. w Wiedniu 69.845 kor., 3) Huty w Wilkowicach, firma L. Zieleniewskiego i fabryka wagonów w Sanoku 84.344 kor., 4) Firma Bredt i spółka w Ottynii 101.579 kor., 5) Akcyjne towarzystwo R. Ph. Wagner w Wiedniu 92.019 kor., 6) S. Bondy w Pradze 93.043 kor., 7) Ignacy Griedl w Wiedniu 93.402 kor., 8) Następca firmy Franc. Grotzl w Wiedniu 101.608 kor., 9) Akcyjne towarzystwo fabryki „Skody“ w Pilźnie na 99.271 kor.

P. Ludwik Heller wydzierżawił dawną salę teatralną w gmachu Skarbkowskim, gdzie urządzać będzie koncerty filharmoniczne.

(Telefonem).

Lwów, 20 marca. Z Davos nadeszła tu wiadomość, że w nocy z 17 na 18 b. m. zmarł w tamtejszem sanatoryum leczniczem dr Ludwik Kloss, długoletni profesor na wydziale teologicznym i b. rektor uniwersytetu lwowskiego, rektor seminaryum arcybiskupiego dla chłopców.

Lwów, 20 marca. Ze Stanisławowa donoszą do „Kuryera Lwowskiego“, że wczoraj odjechało z tamtejszej stacyi kolejowej na robotę do Prus przeszło 100 robotników i robotnic, wyłącznie z grona osadników mazurskich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 20 marca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Jana Kopystyńskiego ze Lwowa do Tarnopola.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Piotra Bugela w Zatorze i Andrzeja Pachońskiego w Milówce, z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Lubaczów, 20 marca. W nocy z 17 na 18 b. m. zamordował gospodarz z Oleszych Starych, Iwan Myc, swą żonę, a następnie sam się oddał żandarmom.

Berlin, 20 marca. Prawie wszystkie dzienniki niemieckie, nie wyłączając półurzędowych, w mniej lub więcej ostrym tonie ganią Schoenerera za jego okrzyk w Radzie państwa na cześć Hohenzollernów.

Petersburg, 20 marca. Przybył tu wczoraj generał-gubernator warszawski Czertkow.

Fałszerstwo pieniędzy.

Wiedeń, 20 marca. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw niejakiemu Besemerowi o fałszerstwo pieniędzy.

Rewizya w konsulatach w Warszawie.

Wiedeń, 20 marca. „N. W. Tagblatt“ zaprzecza wiadomości, jakoby w konsulacie austro-węgierskim w Warszawie dokonano rewizyi.

Przeciw niemieckim kazaniom.

Praga, 20 marca. Kościół OO. Kapucynów pod wezwaniem św. Józefa był wczoraj widownią wielkiej demonstracyi. O godz. 10-ej przed południem jeden z księży zaczął wygłaszać kazanie o św. Józefie po niemiecku. — Nagle powstała ogromna wrzawa i dały się słyszeć okrzyki: „Nie chcemy niemieckiego kazania! Mówić po czesku!“ Gdy się uspokoiło, ksiądz dalej wygłaszał kazanie w języku niemieckim. Ale wówczas krzyk i hałas wzmogły się do tego stopnia, że ksiądz musiał przerwać kazanie, poczem publiczność tłumnie opuściła kościół.

Przesilenie ministeryalne w Serbii.

Belgrad, 20 marca. Gabinet Wuicza podał się do dymisyi, skutkiem konfliktu z większością Skupczyny. Chodziło o wniosek Proticza, ażeby urzędnicy tylko w drodze dyscyplinarnej mogli być oddalani lub przedwcześnie pensyonowani. Minister sprawiedliwości, jako przeciwnik tego wniosku, żądał odesłania go do komisyi, ale skupczyna uchwaliła natychmiastową obradę nad nim. Po tej uchwale ministrowie podali się do dymisyi.

Belgrad, 20 marca. Nowy gabinet ma podobno utworzyć Sawa Gruicz.

Program nowego gabinetu hiszpańskiego.

Madryt, 30 marca. Program nowego gabinetu, przez królową zatwierdzonego, zawiera następujące punkta:

Izby zbiorą się 1 kwietnia. Projekt ustawy o Banku hiszpańskim ma być wzięty jeszcze raz pod obrady. Ma być utworzony departament pracy. Ustawa o podatku konsumcyjnym ma być zmieniona i zarząd tego podatku ma być zdecentralizowany. Liczba biskupów ma być zmniejszoną z 53 na 49, odnośnie do tego ma być zwołaną ankieta kongregacyj religijnych. Wolność sumienia ma być zabezpieczoną, a prawa państwa mają być zabezpieczone przeciw wdzieraniu się Kościoła do nich.

Rozruchy w Petersburgu.

Petersburg, 20 marca. W urzędowych „Wiedom. Petersb. Gradonacz.“ ogłoszono rozkaz naczelnika miasta Petersburga treści następującej:

„W dniu 3 (16) marca, o godzinie 12 min. 30 po południu, na Newskim Prospekcie, pośród zgromadzonej w większej liczbie publiczności, grupa młodych ludzi, głównie studentów, trzykrotnie „usiłowała“ wywołać nieporządki uliczne, przyczem niektórzy z nich rozwinęli chorągwie czerwone z napisami występnemi. Usiłowania te w samym początku zostały stłumione przez policyę, wszystkie chorągwie odebrano, a osoby, które je rozwinęły, oraz większość uczestników nieporządków zatrzymano.

Na winnych wymierzyłem karę aresztu trzechmiesięcznego na mocy obowiązujących postanowień“.

Tu są wymienione nazwiska 21 studentów uniwersytetu petersburskiego, 5 studentów instytutu górniczego, 2 studentów instytutu inżynierów cywilnych, 4 studentów instytutu technologicznego, 4 studentów instytutu inżynierów komunikacyi, 2 studentów wojskowej akademii lekarskiej, 2 słuchaczek wyższych kursów żeńskich, 2 słuchaczek żeńskich kursów lekarskich, 1 lekarza, 1 pomocnika adwokata przysięgłego, 1 dentysty i 42 osób stanu różnego.

Nieznane dotąd trójprzymierze.

Londyn, 20 marca. „Times“ donosi: W Tokio sądzą, że Niemcy, Francya i Rosya utworzyły w Azyi wschodniej trójprzymierze, a wobec tego zawarcie sojuszu anglo-japońskiego było koniecznem.

Methuen.

Londyn, 20 marca. Methuen ma się lepiej; noga zostanie mu jednak odjętą.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano dziś także interpelacyę pos. Breitera i tow. w sprawie wydania zarządzeń przeciw szerzeniu się chorób wenerycznych.

Mowa Petelenza.

Z porządku dziennego zabrał głos pos. Petelenz przy budżecie szkół średnich i oświadczył, że nie będzie się zajmować obszernie sprawami szkół średnich, a to dlatego, że Izba obecnie nie jest dość objektywną i nie ma dość spokoju, by takie wywody na coś się przydały. Zajmie się tylko najważniejszemi reformami, a mianowicie w pierwszym rzędzie nie może pominąć sprawy reformy szkół realnych, a to w kierunku rozszerzenia ich na szkoły 8 klasowe i w kierunku udzielenia abituryentom tych szkół większych uprawnień. Szczególną i niepojętą jest rzeczą, że ukończenie szkoły realnej nie uprawnia do zapisania się w poczet słuchaczów zwyczajnych studyum rolniczego uniwersytetu w Krakowie, podczas gdy do zapisania się na zwyczajnego słuchacza wyższej szkoły agronomicznej jest ono zupełnie wystarczającem. Mowca jest za zupełnem równouprawnieniem szkół realnych i gimnazyalnych, jakoteż za przypuszczeniem abituryentów szkół realnych do uniwersytetów.

Najważniejszym warunkiem do osiągnięcia celu, jaki wogóle mają szkoły średnie, są dobre siły nauczycielskie i nie za wielka liczba uczniów. Pod tym względem w Galicyi dzieje się bardzo źle. Statystyka z roku 1901 bardzo jaskrawo to ilustruje. I tak, gdy w całej Austryi jest 24 szkół średnich, do których uczęszcza przeciętnie po 200 uczniów, to Galicya nie posiada ani jednej szkoły średniej o tak niskiej frekwencyi, a z 44 szkół średnich w Austryi, liczących po 400 uczniów, przypada na Galicyę tylko 3; z 37 zakładów po 500 uczniów przypada na Galicyę 7, z 34 zakładów po 600 uczniów przypada na Galicyę 12, z 13 zakładów po 800 uczniów przypada na Galicyę 7, z 7 zakładów ponad 800 uczniów aż 6 przypada na Galicyę.

W całem państwie jest 64 szkół średnich, które nie mają żadnej klasy równoległej, z tego w Galicyi nie ma ani jednego takiego zakładu. Szkół średnich z jedną lub 2 klasami równoległemi jest w całem państwie 21, z tych w Galicyi 2. Z 3—5 klasami równoległemi jest w całem państwie 77 zakładów, z tego w Galicyi 14, z 6—8 klasami równorzędnemi jest w całem państwie 26 zakładów, z tego 11 przypada na Galicyę, z 9—10 klasami równoległymi są w państwie dwa zakłady, oba w Galicyi. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie! u Polaków). Zakładów, które mają ponad 10 klas równorzędnych, jest w państwie 6, z tego 5 w Galicyi a 1 w Czerniowcach. (Słuchajcie! Słuchajcie! u Polaków i posłów bukowińskich). — W Galicyi nie ma żadnej szkoły średniej bez suplentów. Z liczby 2985 profesorów w całej Austryi przypada na Galicyę 533, z 746 suplentów w całem państwie przypada 298 na Galicyę. (Słuchajcie! u Polaków).

Omówiwszy kwestyę przepełnienia szkół średnich w Galicyi, przystąpił mowca do systemu tworzenia „filij“ szkolnych. Jeżeli w głównym gmachu niema pomieszczenia, w takim razie urządza się filie. Gdyby takie filie dostawały nowych nauczycieli, toby przeciw tworzeniu ich nic mówić nie można.

Ale zwykle tak się dzieje, że z głównego zakładu zabiera się siły nauczycielskie, przez co siły w zakładzie głównym się zmniejsza, a filia mimo tego nie ma sił dostatecznych. Mowca w szczególności wskazuje na V gimnazyum we Lwowie i szkołę realną w Krakowie. Gimnazyum V we Lwowie liczy 12 klas równoległych i 718 uczniów, nauki udziela w tem gimnazyum 19 rzeczywistych nauczycieli i 19 suplentów. Krakowska szkoła realna liczy 871 uczniów i 13 klas równorzędnych. (Głosy. Słuchajcie! słuchajcie!) W tym zakładzie jest 17 rzeczywistych nauczycieli, między nimi nauczyciel gimnastyki, 16 suplentów i 3 asystentów.

Z początkiem każdego roku szkolnego daje się uczuć brak suplentów, tak, że pierwsze miesiące nauki szkolnej są stracone. Podczas egzaminów pisemnych dojrzałości cierpi nauka z powodu braku sal i braku profesorów.

Żądanie Rady szkolnej krajowej, aby filia V-go gimnazyum we Lwowie i szkoły realnej w Krakowie zostały zamienione na samoistne zakłady, jest zupełnie usprawiedliwione. Koszta dla obu tych zakładów w roku bieżącym wynoszą 5000 K i prawdopodobnie mogłyby być pokryte z oszczędności w ciągu lat następnych. Skutki przepełnienia są takie, że zakłady tracą na powadze, a publiczność traci zaufanie do szkoły.

Skargi na przeciążenie uczniów są z tego powodu uzasadnione, nie można bowiem osiągnąć należytych rezultatów przy przepełnieniu szkół i równoczesnym braku sił ukwalifikowanych. Napychanie uczniów materyałem naukowym odbiera im chęć do dalszego wykształcenia uniwersyteckiego. — Nauczyciele nie mogą wywierać dostatecznego wpływu na uczniów, gdyż nie są w stanie poznać bliżej każdego z osobna.

Mowca sprzeciwia się zbyt surowemu wymierzaniu not z pilności i obyczajów w niższem gimnazyum, które sprowadza wydatek dla rodziców uczniów, którzy nie pojmują, jaką szkodę materyalną wyrządzają rodzicom.

Dalszym skutkiem przepełnienia szkół średnich jest coraz bardziej rozwijający się system nauczycieli domowych. Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby w szkołach pod względem religijnym za mało robiono; czyni się wszystko, co jest możliwem, ale i tu katecheci nie mogą poznać każdego z uczniów. Imieniem Koła polskiego objawia życzenie, aby dla uczniów żydowskich starano się o stałych nauczycieli nauki religii.

Mowca wskazuje na rezolucye, uchwalone w sprawie przepełnienia szkół i braku nauczycieli w Galicyi i oświadcza, że cała Galicya żąda, aby wcześnie tym szkodliwym i niegodnym stosunkom koniec położono. (Oklaski na ławach polskich). Aby tym niewłaściwościom zapobiedz, poleca mowca uwzględnienie rezolucyj, powziętych przez galicyjskich nauczycieli szkół średnich. Z tych rezolucyj podnosi mowca następujące punkta: Normalne gimnazyum 8klasowe i normalna szkoła realna 7-klasowa powinny w każdej klasie mieć najwyżej 40 uczniów. Jeżeli ilość uczniów wynosi ponad 40, należy utworzyć klasę równorzędną. Jeżeli w jednym i tymsamym zakładzie przez 3 bezpośrednio po sobie następujące lata istnieją cztery klasy równorzędne, należy utworzyć nowy zakład. Dla każdej klasy równoległej, która przez 3 po sobie następujące lata istniała, należy utworzyć posadę nauczyciela „extra statum“. Gdzie ilość rzeczywistych nauczycieli z jakiegobądź powodu nie wystarcza, należy zamianować siły nauczycielskie nadliczbowe.

Trzechlecie próbne ma być zniesione. Suplenci mają otrzymywać płace nie według godzin nauki, lecz pobierać remuneracye roczne. Dalszy punkt dotyczy egzaminów dla kwalifikacyi naukowej kandydatów nauczycielskich, które powinny być zmodyfikowane. Mowca jest zasadniczym przeciwnikiem wszystkich klas rangi w stanie nauczycielskim, jeżeli już one jednak koniecznie mają istnieć, to każdemu nauczycielowi należy się ta klasa rangi, która odpowiada pobieranej płacy.

Dalej omawia sprawę egzaminów dojrzałości, które dziś są właściwie zupełnie zbyteczne. Do egzaminu dojrzałości dopuszcza się tylko tych uczniów, którzy ukończyli z dobrym skutkiem szkołę średnią. W 1 lub 2 godzinach egzaminowania, nikt nie może złożyć lepszego świadectwa ze swych wiadomości, niż podczas 7 lub 8 lat nauki. Jeżeli jednak by ktoś powiedział, że egzamin dojrzałości ma służyć do stwierdzenia działalności zakładu, to są na to lepsze środki, prowadzące do celu, niż egzamin dojrzałości. (Potakiwanie).

Jeżeli jednak egzamin dojrzałości już istnieje, to mowca poleca przynajmniej takie samo postępowanie w gimnazyach jak w szkołach realnych, tj., aby nie egzaminowano ze wszystkich przedmiotów, lecz tylko z pewnych.

Co się tyczy zaprowadzenia nauki nowoczesnych języków w gimnazyach, mowca byłby za tem, atoli przy równoczesnem zniesieniu innych przedmiotów z planu nauki. Obecny plan naukowy gimnazyalny nie znosi dalszego rozszerzenia materyału.

Dalej omawia stan pomieszczenia rozmaitych gimnazyów galicyjskich, poczem omawia sprawę gimnazów dla kobiet i poleca utworzenie szkół średnich dla kobiet i żąda, aby istniejące w Krakowie i we Lwowie gimnazya żeńskie rząd otaczał swoją życzliwością. W końcu imieniem galicyjskiego Sejmu i galicyjskiego nauczycielstwa zgłasza mowca prośbę, aby historyę kraju rodzinnego zaprowadzono jako przedmiot obowiązkowy. (Żywe oklaski na ławach polskich; mowca odbiera gratulacye).

Przemawiali potem pp. Prażak, Lupu, i ks. Paweł Sapieha.

Godz. 4 min. 15, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 20 marca. Mowa Petelenza była wyśmienita. Mówił płynnie, doskonale po niemiecku, z temperamentem. Przez godzinę przeszło uważnie słuchano wywodów krakowskiego posła, który podał mnóstwo ciekawych dat z dziedziny szkolnictwa średniego i podniósł upośledzenie Galicyi w tym kierunku.

O wydalenie polskiej młodzieży.

Wiedeń, 20 marca. Wiadomość, jaką przyniósł „N. W. Tagblatt“ z Poznania, że ze wszystkich wyższych zakładów naukowych wydalono 650 studentów-Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego i z Galicyi (patrz kronikę: przyp. red.), sprawiła wielkie wrażenie w kołach poselskich.

Poseł Breiter przygotował w tej sprawie interpelacyę i wniosek nagły. Interpelacyę, którą podpisali także Rusini, złożył prezydentowi Izby, na wniosek nagły nie mógł dotąd znaleść potrzebnej liczby podpisów, bo Młodoczesi, nie chcąc przedłużać posiedzeń, przyrzekli wniosek nagły podpisać dopiero po świętach. Mimo to p. Breiter szuka podpisów i jeżeli je znajdzie, wniosek nagły zgłosi.

Zdaje się, że stronnictwo ludowe również wniesie interpelacyę.

Na żądanie posłów demokratycznych prezes Jaworski zwoła na dziś posiedzenie w tej sprawie. Jak słychać — Koło wystosuje interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 20 marca. Centrum katolickie uchwaliło głosować za rezolucyą Stuergkha o zniesienie gimnazyum słowieńskiego w Cylei a utworzenie takiego gimnazyum w innem mieście z dodatkiem słów „w porozumieniu z obydwoma narodami“ (Niemcami i Słowieńcami).

Włosi zawarli pakt z Niemcami i będą głosowali przeciw Cylei, a za to Niemcy głosować będą za przeniesieniem chorwackiego gimnazyum z Pisino do innego miasta.

Ludowcy niemieccy zgłoszą wniosek o skreślenie pozycyi „gimnazyum czeskie w Opawie“.

Wiedeń, 20 marca. Do wiadomości o wczorajszem głosowaniu nad pozycyą „technika czeska w Bernie“, dodać to jeszcze należy, że poseł Włodzimierz Kozłowski kazał się przynieść do Izby, bo był chory, aby tylko oddać głos.

Wiedeń, 20 marca. Stein i dziś przybył z harapem do Izby, a Dyk z rewolwerem. Przez czas jednak do godziny 3½ po południu do żadnego starcia nie przyszło.

Z Izby panów.

Wiedeń, 20 marca. Izba panów uchwaliła dziś bez dyskusyi prowizoryum budżetowe w 1. 2. i 3 czytaniu i przyjęła do wiadomości zarządzenie stanu wyjątkowego w Tryjeście. Następnie uchwalono ustawę w (2 i 3 czytaniu) o kolejach bośniackich i przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o rewizyi postanowień odnoszących się do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarnych. Zabrał głos Chlumetzky.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 20 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 695·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·—. Akcye Anglobanku 287·—. Akcye Unionbanku 564·—. Akcye Länderbanku 427·—. Akcye Bankvereinu 464·—. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 676·25. Akcye kolei południowej 68·55. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 470·—. Akcye kolei Północnej 56·60. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 393·50. Akcye Rima Muranyi 497·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1422·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 297·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·20. Renta majowa 101·65. Austryacka renta koronowa 99·15. Węgierska renta koronowa 97·45. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·90. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·3[illegible]. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·25. Marki 117·35. Ruble 254·—.

Usposobienie bez interesu i słabe.

Cukier (spokojny) 16·90, spirytus (spokoj.) 38·—, nafta bez zmiany.

Podziękowanie.

Na podstawie ogłoszenia „Kuryera Lwowskiege“ z dnia ¹⁵/₁ 1900 r., udałem się jako cierpiący na słabość św. Walentego, do Pana **Antoniego Grubnera**, sekretarza gmin. w Tłumaczu. i zostałem przez udzieloną mi radę z tej słabości zupełnie wyleczonym.

W przekonaniu, że pozbyłem się już niezawodnie tej strasznej choroby, bo już drugi rok czuję się zupełnie zdrowym, składam temuż pnblicznie moje najserdeczniejsze podziękowanie. Niech mu Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi!

820 *W. Wołczyński.*

Potrzeba na hipotekę dóbr

w pobliżu Krakowa, **12.000 koron** w dobrej lokacyi — ewentualnie są te dobra do sprzedania. — Wiadomość u adwokata *Dra Juliana Gertlera w Krakowie, Rynek gł. L. 8.* 811 1 3

Masło deserowe,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 9·20, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę. 802

Antoni Drobner, Brzesko.

ADWOKAT

Dr Sienkiewicz w Jaśle

przyjmie natychmiast **egzaminowanego koncypienta,** ewentualnie z prawem zastępstwa według § 31 pr. cyw. lub dłuższą praktyką.

Zgłoszenia wprost. 806 1 6

Z dniem **1ym lub 10ym kwietnia** znajdzie umieszczenie

Magister farmacyi,

władający biegle językiem polskim i niemieckim. Płaca 170 kor. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — **Aptekarz Izierski w Białej Lipniku.** 810 1 3

Kraj. Towarzystwo Ubezpieczeń

zaangażuje **młodego człowieka,** nie wyżej jak 19cie lat mającego, za skromnem wynagrodzeniem. Po odbytej krótkiej próbie, nastąpi stabilizacya i prawo do pensyi.

Zgłoszenia pod **M.** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 808 1 2

MYSTAXIN

813 1 0

jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.

MYSTAXIN

nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.

MYSTAXIN

nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.

Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:

K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.

Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.



KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 6, 8 i 10 złr. Samiczki do rozpłodu po złr. 1 i złr. 1·50. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 816 1 5

Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct.; **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków spustowych, puszka 45 ct.; **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych. 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 812

Róże

wysoko- i niskopienne w najpiękniejsz. odmianach, wyłącznie szlachet. nowości, olbrzymie, wspaniałe **gwoździki,** poleca po cenach bardzo niskich

JÓZEF KANDR

wywozowy zakład ogrodniczy róż,

w **Horaździowicach** (Horažd'ovice Czechy). 814 1 3

Spis i cennik w języku czeskim (i niemieckim) za darmo i opłatnie. 22-letni rozgłos w świecie. 30 najwyższych odznaczeń. Wywóz do wszystkich krajów.

Koncypient adwokacki

obeznany także dokładnie z czynnościami bankowemi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia pod **A. D. 674** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 674 6 10

Fabryka krajowa

Jan Ihnatowicz

poleca niezrównanej dobroci

WODĘ KWIATOWĄ

z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu,

MYDŁA

liliowe, Wenus,

Kasetki z perfumami SMIGUSY. 800 1 0

Lwów, ulica Sykstuska Nr. 25. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 24.

Kraków, Sukiennice 20.

„Odznaczona medalami“

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 694 1 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Długów

za nikogo nie płacę. 741 4 6

Jan Marynowski.

Wszelkie Tkaniny

WŁASNEGO WYROBU

ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jakoto: Weby z apreturą i bez, Płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 ctm.), Dymy, Chusteczki białe i kolorowe, Obrusy i Serwety wszelkich gatunków, Ręczniki, Drelichy, Płócienka kolorowe i Zefiry w różnych deseniach, Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, letnie i zimowe itp. wyroby — **po cenach najtańszych** poleca

Mieczysław Gonet

w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. 443 14 16

KRAKOWSKI

Bazar Komisowy

ul. Sławkowska L. 3 (Hotel Saski).

Obuwie męskie, damskie i dziecinne. **Pantofle** różnego rodzaju. Wielki wybór **Wyrobów galanteryjnych, Ramek, Kałamarzy, Tacek, Koszyczków,** za bezcen. **Laski, Parasole, Kuferki. Kalosze** damskie 3 K., męskie 4 K.

Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Prosimy w własnym interesie Szan. T. T. Publiczności pamiętać o Bazarze i takowy odwiedzać. Wstęp wolny od godz. 8ej do 9ej wieczór. 600 5 0

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 23 37

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

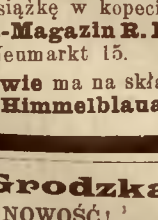
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 652

FOTO - PLASTIKON



pod nową staranną dyrekcyą Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.

Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od 9 do 23 marca 1902 r.

Medyolan i Turyn.

Podróż przez piękne miasta włoskie. Najnowsze zdjęcia fotograficzne.

Adr. tel. Hawełka Kraków. Telefon Nr. 330.

CES. i KRÓL. DOSTAWCA DWORU

A. HAWEŁKA

w Krakowie

POLECA

Ostrygi, Homary żywe, **Kawior** niesolony, **Winogrona** świeże słodkie, **Jabłka** tyrolskie, **Ananasy** świeże; **Półgąski** pomorskie, **Pulardy** i **Kapłony** styryjskie, **Kwiczoły** faszerowane, **Galantyny, Rolady, Pasztety, Auspiki, Majonezy; Wina węgierskie** smaczne. 815 1 2

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

Za **Wina węgierskie** otrzymała firma na Wystawie światowej w Paryżu **najwyższe odznaczenie.**

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

KRAKOWSKA FABRYKA KIEŁBAS, WĘDLIN I DELIKATESÓW

J. K. Kurkiewicza

ul. Grodzka L. 7, KRAKÓW, Filia: ul. Lubicz L. 3,

poleca

w wyborow. gatunku wszelkie wędliny w zakres masarstwa wchodzące. **Słonina i smalec zawsze w wielkim zapasie.** 796 2 4

Cenniki wysyła darmo i opłacone. — Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rzące i Chmurski w Krakowie,

34 10 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

SZYNKI

na sposób **Litewski** i **Praski,** kapitalne z młodych prosiąt, kiełbasy siekane, krajane, **wszelkie wyroby wędlin,** oraz **mięsa z opasłych wołów Podolskich** poleca 787 2 8

Fr. SANITERNIK,

właściciel sklepu z wędlinami i mięsem, ul. Karmelicka 16. Filia: ul. Sławkowska 22, obok kośc. XX. Marków.

Skład używanych flaszek

urządziłem

w Krakowie przy ul. Szewskiej pod Nr. 7.

Kupuję i sprzedaję flaszki wszelkiego rodzaju. Dostarczam flaszek, jakich sobie kto życzy, ręcząc za ich czystość.

Zlecenia z prowincyi załatwiam natychmiast. — Polecam się łaskawym względom. 737 6 0

Jan Kurek.

NAJLEPSZY w Świecie „TRYUMWIR“ siewnik rzędowy (dryl) Przywilej

Józef Friedlaender, Wiedeń XX 2 Dresdnerstr.

i

Kosiarki „Star“ Żniwiarki

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki maszyn rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 786 2 10



Mauthnera nasiona

są słynne i nieprześcignione.

Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nosion warzywnych i kwiatowych, dołącza się do każdego zamówienia darmo.

Korespondencya polska. 663 16 24

Wdowiec

starszy, emeryt. urzędnik z majątkiem w gotówce i realności 20.000 Kor., szuka znajomości z osobą starszą, mającą odpow. dochód, lub pragnącą brać czynny udział w przemyśle gospodarczym i t. p. z wkładem gotówką.

Pośrednictwo wynagrodzi.

Zgłoszenia pod 773 przyjmuje Administracya Nowej Reformy. 773 2 5

Ważne dla przedsiębiorców!

Dnia **24 marca 1902 r.** o godz. 8ej rano odbędzie się w **wapienniku w Płazie,** pow. Chrzanów, w sprawie egzekucyjnej przeciw p. Baltazarowi Boguckiemu **licytacya** przyrządów przy budowie kolei używanych, między którymi znajdują się: 2 lokomobile, kafar parowy, pompy centryfugalne, wózki, szyny, taczki, lokomotywy itd. 805 2 3

„Rdzeń palmowy“

najzdrowszy, najlepszy, a także i najtańszy tłuszcz do potraw. Nadaje się do wszelkich potraw gotowanych lub pieczonych, także do pieczystego i t. p. Do chleba i do ziemniaków lepszy od najświeższego masła. „Rdzeń palmowy“ jest, **jak sobie to tylko wyobrazić można, najczystszym** tłuszczem, a więc **bez** zawartości wody i kwasów, przeto można go trzymać latami, a nie psuje się i jest dobry i do użycia.

Ponieważ „Rdzeń palmowy“ jest tylko **czystym tłuszczem,** przeto jest on także najtańszym tłuszczem do potraw. Każda próba zadowalnia, powinna więc spróbować go każda roztropna gospodyni.

Najlepiej zamówić przesyłkę pocztową brutto 5 kg. za złr. 3·20, lub przesyłkę na próbę brutto 2 kg. za złr. 1·70 wraz z opakowaniem i listem przesyłkowym. Obszerne objaśnienie za darmo.

Palmenmark-Versandthaus

Józef Schmall,

WIEDEŃ, 754 3 10

VIII 2. Lerchenfelderstrasse 94 N.

L. E. XIV. 2642/1/6. 761 2 2

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dnia **4go kwietnia 1902 r.** o godz. 11ej przed południem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 przy ulicy św. Jana L. 13, I. piętro od tyłu, licytacya Hotelu Kleina z oficyną przy ul. św. Gertrudy l. or. 6 w Krakowie, realność lk. 93 Dz. VI. lwh. 1185 parc. lk. 1943, 1944, i 282 „ oraz licytacya kamienicy przy ul. św. Gertrudy l. or. 6 w Krakowie lk. 188 Dz. VI. lwh. 1870 parc. lk. 2149, wraz z przynależnościami, składającemi się odnośnie do Hotelu Kleina z urządzenia hotelowego, wyszczególnionego w protokole oszacowania, a odnośnie do realności lwh. 1870 z 63 stor, 14 drzwi i 5 zaluzyj.

Nieruchomość lwh. 1185 (Hotel Kleina) wystawiona na licytacyę, jest oцenioną na kor. 104.361 hal. 35, przynależności zaś na 3555 kor., a nieruchomość lwh. 1870 na 120.866 kor., przynależność zaś na 650 kor. 50 hal.

Najniższa cena realności lwh. 1185 wynosi kwotę 54.550 koron 50 hal., a realności lwh. 1870 kwotę 60.866 koron 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy oddz. XIV.

Kraków, dnia 28 stycznia 1902 r.

L. 3721. 801 2 3

OBWIESZCZENIE.

W celu zapobieżenia profanacyi dawnego cmentarza chrześcijańskiego, położonego przy ul. Aleksandra Dworskiego w Przemyślu, postanowiła Rada miejska przenieść znajdujące się tam jeszcze zwłoki i pomniki na nowy cmentarz chrześcijań.

Podając tę uchwałę Rady miejskiej do wiadomości P. T. Publiczności, wzywam Rodziny, posiadające na wyżej wspomnianym cmentarzu groby osób im drogich, ażeby istniejące tam jeszcze nagrobki i zwłoki najpóźniej **do 30 czerwca 1902 r.** na nowy cmentarz chrześcijański przy ul. Dobromilskiej położony, przy zachowaniu obowiązujących przepisów przeniosły i w tym celu zgłosiły się do Magistratu, który w sprawie przeniesienia nagrobków i zwłok udzieli wszelkich wyjaśnień i ułatwi przeniesienie, gdyż po upływie tego terminu nagrobki i zwłoki zostaną przez Magistrat kosztem gminy na nowy cmentarz z urzędu przeniesione.

Z Magistratu miasta Przemyśla,

dnia 8 marca 1902 r.

Doliński.

Ostatnia Nowość!

Nakładem Salonu Malarzy polskich w Krakowie wyszła

Serya prawdz. artyst. Kart pocztowych

Adam Mickiewicz

DZIADY

składająca się z 15 zdjęć z zaszczyt. znanego Zakł. fotograficznego Sebalda **oryginalnym tekstem.**

Za nadesłaniem 1 kor. 60 h. wysyła franco **Henryk Frist w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 39.** 696 6 0

Kupię zaraz pianino

używane, w dobrym stanie. — Zgłoszenia pod **„Pianino 100“** przyjmie do dnia 24 b. m. **Administracya „Nowej Reformy.“** 795 2 3

2 pokoje kawalerskie

na I. piętrze, **stajnia z wozownią** przy **ul. Krowoderskiej 53,** są od 1 kwietnia do wynajęcia: **pokój z kuchnią** na parterze i **duży pokój kawalerski** na I piętrze w **Podgórzu, ul. Sokolska 9,** zaraz do wynajęcia. 783 2 3

Rządca gosp.

kaw., 29 lat, z 12-let. praktyką z większ. renom. majątków, obeznany gruntownie z uprawą roli, chowem i tuczem inwentarza, użyciem sztucz. nawozów i wszel. maszyneryą — szuka posady od 1 kwietnia lub lipca 1902 r., jako samotny lub żonaty. Zgłosz. **L. Woyciechowski, Kostrzyń, via Sroda (Prusy).** 764 3 3

KANDYDAT NOTARYATU

otrzyma z dniem 1 kwietnia 1902 r. w każdym czasie **posadę** w mojej kancelaryi w Starym Sączu, z miesięczną pensyą 150 do 180, a nawet 210 koron — w miarę uzdolnienia i czasu dziennej pracy. 750 3 3

Floryan Obmiński,

c. k. notaryusz w Starym Sączu.

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim

polecają

Wyrób Mebli Giętych

Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taburetów biurowych i salon. z siedzeniami wyplatanemi lub fornirowanemi, jakoteż wszelkie naprawy i odnawianie.

Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione lub zakupione.

Mają na składzie **krzesła do wypożyczania.** 640 6 0

Ceny niskie.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 9 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie,

o. p. loco, st. kolei **Czarna,**

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew. krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.

Wszelkie nasiona leśne.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 732 3 18

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.